Nr 212. Kraków, Wtorek 18 Września 1900. Rok XIX.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

**Prenumerata wynosi:**

| | rocznie: | półrocznie | kwartalnie: | miesięcznie |
|---|---|---|---|---|
| W miejscu | 24 koron | 12 koron | 6 koron | 2 korony |
| W Austro-Węg., z przesyłką poczt. | 32 „ | 16 „ | 8 „ | 2 kor. 70 h. |
| W Państwie Niemieckiem | 40 „ | 20 „ | 10 „ | 3 „ 50 „ |
| We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach | 48 „ | 24 „ | 12 „ | 4 „ -- „ |

**Oddzielny numer kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h.**
*Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*
Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie, — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
*Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*
**Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.**
**Telefon Redakcyi Nr 41, Administracyi 401.**

# NOWA REFORMA

**Prenumeratę przyjmują:**
**zamiejscową:** Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek, — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników: we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Hesceles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.
**Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h. od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 30 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 1 kor. od wiersza. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

## „Ostatni konstytucyjny środek“.

(Telefoniczna wiadomość „Nowej Reformy“).

**Wiedeń**, 17 września.

Słowa cesarskie, wyrzeczone w Jaśle do prezesa „Koła polskiego“, Jaworskiego, że rozwiązanie Izby poselskiej i rozpisanie nowych wyborów jest „ostatnim środkiem konstytucyjnym“, którego się rząd chwyta, a jeszcze bardziej sceptyczne wyrażenie się cesarza do dra Byka, że nie wierzy w rezultat, stanowi główną oś, około której kręci się w kółko cała polityczna dyskusya we Wiedniu w obecnej chwili.

Łatwo jednak zrozumieć, że więcej się z tego mówi w zamkniętem towarzystwie, lub na ucho, aniżeli pisze się w dziennikach.

Wśród stronnictw politycznych tutejszych, wyjąwszy socyalistów i niemieckich narodowców, który oficyalnie nazywają się „niemieckiem stronnictwem ludowem“, epizod jasielski wywołał ponure refleksye. Powszechnie pytają się, po co rozpędzono stary parlament i zarządzono wybory, jeśli nowy ma być nielepszy.

To zapatrywanie na sytuacyę podziałało na agitatorów politycznych, jak strumień zimnej wody. Czyż warto — powiedziano sobie — męczyć się nad wyborem nowych posłów, jeśli oni zaledwo się zbiorą, znów zostaną rozpędzeni?

Tymczasem jednak agitacya siłą rozpędu w masach poszła już bardzo gorąco, zwłaszcza u antisemitów i niemieckich narodowców, naturalnie nie mówiąc już o Czechach. Dotychczas wysunięto dwa zasadnicze hasła partyjne: Czesi, a właściwie Młodoczesi, idą do wyborów pod sztandarem czeskiego prawa państwowego, zaś niemieccy narodowcy pod wprost przeciwnem hasłem zaprowadzenia w całem państwie niemieckiego języka, jako państwowego.

Już to samo, że takie są główne dwa prądy, które wywrą decydujący wpływ na skład przyszłej Izby, wskazuje, że w Izbie tej odżyje zarówno czeska obstrukcya, jak krzyki i terroryzm takich Wolffów i Szonererów.

Młodoczesi, idąc do wyborów, robią bardzo dobrą minę i zapowiadają, że wynik „musi“ być dla nich korzystny. W rozmowach wyrażają oni opinię, że stracą tylko dwa mandaty i to na Morawach na korzyść morawskiego stronnictwa klerykalnego. Posłowie ci zresztą w parlamencie pójdą z Młodoczechami ręka w rękę, nic się więc właściwie w stanowisku po stronie czeskiej nie zmieni. Tak więc kończy się na tem, że zanim się jeszcze zebrał nowy parlament, zanim został wybrany, już się mu śpiewa nad kolebką pogrzebowe „requiem“.

Jeden z dzienników wiedeńskich w refleksyach swych na temat sytuacyi, po jasielskiem powiedzeniu cesarza, wyraził przekonanie, że zbliżają się dla Austryi czasy absolutyzmu i zwrócił się z apelem do Węgrów, którzy już parokrotnie oświadczyli, że tylko z konstytucyjną Austryą chcą mieć stosunki, a zatem, niech ratują przedlitawską połowę Monarchii przed tem niebezpieczeństwem.

Owóż odpowiadając na te wywody, dzisiejsza „Sonn- und Montags Zeitung“ pisze w sposób, który byłby bardzo doniosłym, gdyby się okazało, że to pismo, które bywało niejednokrotnie echem sfer ministeryalnych i tym razem pisze z rządowej inspiracyi.

A więc „Sonn- u. M. Ztg“ uspokoić chce obawy co do groźby absolutyzmu i mówi, że „o rządzeniu bez konstytucyjnego parlamentu poprostu nie będzie ani mowy, lecz co najwyżej zarządzonych zostanie kilka koniecznych a skutecznych zmian konstytucyi na niezbyt dziś już niezwykłej pozakonstytucyjnej drodze. — Rozszerzenie prawa wyborczego, w taki sposób dokonane nie wywoła przecież w żadnym kraju ruchu rewolucyjnego i nie stworzy potrzeby użycia siły zbrojnej“.

A więc — powtarzamy: gdyby głos „S. u. M. Ztg“ okazał się echem sfer rządowych — najwięcej mówiący, na wypadek, gdyby „ostatni konstytucyjny środek“, t. j. rozwiązanie parlamentu, okazał się bezskutecznym chowa się w zanadrzu inny: zwołanie konstytuanty na podstawie powszechnych wyborów.

Czy istotnie jest taki zamiar w kołach rządowych, czy też to tylko straszak, wysunięty przeciw Czechom? — na ten temat dziś nic pewnego powiedzieć nie można.

Dla ilustracyi podajemy jeszcze pogłoskę, jaka obiegała w tutejszych dziennikach, oto że rozwiązanie parlamentu z dalszemi konsekwencyami miało wyjść z inicyatywy ministra spraw zagranicznych hr. Gołuchowskiego, który u korony ma zawsze decydujący wpływ osobisty.

Cokolwiek jednak dalsza przyszłość nam przyniesie, przyszłość nowego parlamentu przedstawia się niewesoło i wątpliwem jest nawet, czy Izba poselska się ukonstytuuje, a może być, iż po kilku już pierwszych posiedzeniach zostanie znów rozwiązaną.

## Wojna w Chinach.

Targi pomiędzy mocarstwami a Lihungczangiem stanęły ostatecznie na tem, że, jak się zdaje kompetencya jego do traktowań pokojowych zostanie przez wszystkie państwa europejskie uznaną.

Jakiego rodzaju będą warunki pokojowe, postawione przez mocarstwa, w to pozwalają do pewnego stopnia wejrzeć doniesienia paryskie. Mianowicie wedle nich za warunek postawiony ma być na ogół rozbrojenie Chin i zniesienie fortyfikacyi w Taku. — Nadto ma stanąć ugoda, że wszystkie państwa zamkną dowóz broni do Chin, a wreszcie nie obejdzie się bez odszkodowania wojennego, które, pomimo zapewnień, iż będzie „względnie niskie“, będzie tak wysokie, jakie się tylko da wyciągnąć ze słabych finansowo Chin.

Sumując to wszystko razem otrzymamy rezultat, że dla Chińczyków otwiera się ładna perspektywa: człowieka, którego obdarto do koszuli, pozostawiono go bezbronnym i nadto kazano mu drzwi swego domu zostawić otworem...

Czy jednak Chińczycy tak od razu zgodzą się na to, to inna kwestya. — Zapewne wręcz oponować nie będą, ale swoim zwyczajem przeprowadzać będą układy w nieskończoność, wymyślać coraz to nowe kruczki, udaremniające przeprowadzenie rzeczy, wreszcie po sto razy odpowiadać na całkiem co innego, niżli ich pytano.

Przykład tej metody już zastosowany został przez Lihungczanga przy obecnych układach, mimo, że one się jeszcze oficyalnie nie rozpoczęły.

Oto, jak wiadomo mocarstwa zażądały jako satysfakcyi, za gwałty przeciw swoim poddanym popełnione, aby ukarano wszystkich winnych rozruchów, a w pierwszym rzędzie księcia Tuana.

Dla Chin to propozycya bardzo nieprzyjemna i niewygodna, a jednak Lihungczang nie odpowiedział na nią wprost odmownie, tylko argumentując, że jeśli kogoś się ma karać, to trzeba wiedzieć kogo i za co, zażądał od przedstawicieli... zestawienia listy winowajców!

Będzie to robota trochę mozolna, bo jedyne autentyczne wskazówkami mogliby tu dać pomordowani Europejczycy, a tych chyba trudno będzie zacytować na świadków...

Cała więc kosztowna awantura chińska przeszła obecnie w stadyum więcej pokojowe, niemniej jednak kosztowne niż stan wojenny, mocarstwa bowiem jak dotąd muszą utrzymywać silne kontyngenty wojskowe w Chinach, a nawet zapewne będą je jeszcze wzmacniać wskutek ciągłej wysyłki wojsk rosyjskich.

Niemieckie źródła urzędowe wprawdzie powiadają, że dotąd wydano „tylko“ 40,000.000 marek, ale dodatek ich, że sumę tę wyłożono na dostawy, które już teraz musiały być zapłacone, pozwala się spodziewać, że w rzeczywistości te koszta będą kilkakrotnie większe.

A kto wie, czy nie jedynym efektem ich będzie spacer morski hr. Walderseego i ukaranie tego kaprala, czy innego podoficera chińskiego, którego teraz w Pekinie w ręce Niemców wydano. Twierdzi on, że działał „na wyższy rozkaz“, aby wszystkich cudzoziemców mordować i że zabijając Kettelera, nie wiedział, kto to jest. Zbyt wielką satysfakcyą więc nie będzie ukaranie tego rodzaju manekina, jeżeli już ma się uważać za pewne, że to jest rzeczywisty morderca. W Chinach bowiem istnieje — jak wiadomo — zwyczaj, że ktoś, skazany na śmierć, może sobie kupić zastępcę, i że takich zastępców nigdy nie brak, którzy za poczęstunek obfity przed śmiercią, za przyrzeczenie „pięknego“ pogrzebu i maleńki jakiś spadeczek dla rodziny, bez skrupułu oddają swą głowę pod miecz katowski. Dla czegóż więc tu nie mogłoby być, że inni, prawdziwi, a dostojniejsi sprawcy kupili sobie także zastępcę.

## Sprawy szkolne.

(Nauczycielstwo krakowskie w sprawie usunięcia demoralizacyi młodzieży.)

Prócz już wymienionych w niedzielnym numerze uchwał, jakie powzięła na drugiem swem posiedzeniu krakowska nauczycielska konferencya okręgowa, na wniosek p. [illegible]gonowskiej postanowiono jeszcze:

1) Zwrócić się do władz szkolnych z prośbą, aby w czytankach szkolnych w przyszłości było więcej ustępów treści moralnej w tym kierunku, w którym, jak wyżej wskazano, młodzież potrzebuje poprawy.

2) Uprosić władze szkolne, aby zaniechano czasowego, t. j. kilkudniowego lub kilkutygodniowego wydalania dzieci za karę ze szkoły, tudzież, aby dziecka zepsutego i dającego zgorszenie i za to wydalonego z jednego zakładu, nie przenoszono do drugiego.

3) Konferencya uznaje potrzebę założenia w Krakowie szkoły dla dzieci niepoprawnych, wymagających odmiennego pedagogicznego traktowania.

4) Uprasza się władze szkolne, aby nie dopuszczały do przepełnienia klas.

Następnie dyr. Parczyński przedstawił demonstracye na teluryum i planetaryum Manga, na czem zakończono drugie posiedzenie.

Trzecie posiedzenie rozpoczęło się o godzinie 8 rano lekcyą praktyczną z języka niemieckiego w szkole wydziałowej żeńskiej, przeprowadzoną przez p. Schwarzównę.

P. St. Michalski odczytał swój elaborat o nauce śpiewu z nut w szkole ludowej. W ożywionej dyskusyi nad tym przedmiotem objawiały się przeważnie narzekania na szczupły wymiar czasu, aby można było tej nauki ze skutkiem udzielać. Wreszcie uchwalono, że należy:

1) Przeznaczyć na naukę śpiewu o 1 godzinę tygodniowo więcej w każdej klasie bez pomnożenia ogólnej liczby godzin tygodniowych.

2) Ułożyć jednolity śpiewnik dla wszystkich szkół w ten sposób, aby każda klasa miała osobno przeznaczony materyał w osobnej książeczce.

3) W braku należycie uzdolnionego nauczyciela przydzielić do nauki śpiewu nauczyciela z innej szkoły za osobnem wynagrodzeniem.

Czwarte posiedzenie rozpoczęło się o godzinie 4 po południu. Na wstępie przewodniczący oddał cześć pamięci zmarłych w ubiegłym roku członkom tutejszej konferencyi: ś. p. dyr. Władysławowi Lachowiczowi i ś. p. Ludwice z Friedleinów Podgórskiej, wynosząc ich zalety osobiste i zasługi na polu pracy nauczycielskiej, a obecni oddali cześć pamięci zmarłych przez powstanie.

Przy sprawozdaniu komisyi bibliotecznej uchwalono na wniosek p. Spitzera uprosić rądę szkolną, o zasilenie funduszu, celem pomnożenia biblioteki, publikacyami najświeższemi z dziedziny pedagogii, psychologii i dydaktyki, oraz wyrażono uznanie i podziękowanie dyr. p. Emilii Wyrobiszównej za wzorowe prowadzenie biblioteki, ofiarność i usłużność koleżeńską.

Komisya sędziów o wystawie prac uczniów i uczennic skonstatowała, że nauka rysunków w szkołach męskich stoi na bardzo wysokim stopniu, a natomiast czystość w ćwiczeniach piśmiennych jest znaczniej wyższą w szkołach żeńskich. Wreszcie uchwalono uprosić Radę szkolną krajową, o zarządzenie badania lekarskiego od czasu do czasu we wszystkich szkołach i o ustanowienie lekarzy szkolnych.

Przewodniczący zamykając obrady konferencyi wyraził uznanie uczestnikom za gorliwość i sumienność w pracy, która się njawniła w gruntownie opracowanych elaboratach i w ożywionych a poważnych dyskusyach, a następnie wyraził podziękowanie sekretarzom pp. Spitzerowi i Kopycińskiemu, za podjęte trudy i należyte spełnienie obowiązków.

Dyrek. p. Parczyński. w imieniu konferencyi, dziękując mu za przewodnictwo, zapewnił, iż nauczycielstwo polskie w Krakowie, bardziej odczuwa swój obowiązek, gorliwszej i usilniejszej pracy nad oświatą ludu, niż nauczycielstwo innych narodów, a mając znakomite wzory pedagogów narodowych, nieść będzie sztandar oświaty narodowej, pomne słów Kraszewskiego „Podnieście naród duchem“.

## Gradobicia.

W krajach górzystych grad pada o wiele częściej niż w krajach nisko położonych. Szwajcarya, Tyrol, austryackie kraje alpejskie, tudzież południowe strony Niemiec i Francyi bez porównania więcej są nawiedzane przez tę klęskę elementarną, niżeli Hiszpania, Belgia, Anglia. Sąsiedztwo morza zmniejsza niebezpieczeństwo gradobicia na odległość 40—50 kilometrów w głąb lądu. O wysokości szkód, zrządzanych przez gradobicie, posiadamy stosunkowo mało danych statystycznych, które w dodatku nie są zupełnie wiarygodne. W okresie czasu od r. 1872 do 1887 szkody gradowe w Austryi miały osiągnąć sumę 186,000.000 złr., na rok 12·4 miliona, to znaczy przeszło 3% zbiorów czterech głównych gatunków zboża: pszenicy, żyta, jęczmienia i owsa uległo zniszczeniu. Najdokładniej obliczył swoje straty skarb państwa. Pomiędzy wszystkiemi odpisaniami podatku z powodu rozmaitych klęsk elementarnych, odpisania z powodu gradobicia tworzą najwyższy procent, a mianowicie 38·7%. Potem idą szkody z powodu wylewów, wynoszące 26·6%, odpisań podatkowych. Doliczyć tu należy także do rubryki strat nie dające się obliczyć subwencye z kasy państwowej, kas krajowych i ze składek, wypłacone ludności, dotkniętej tą klęską.

Zabezpieczeniem przeciwko klęsce gradobicia zajmuje się w Austryi 8 towarzystw akcyjnych, 7 towarzystw, opartych na wzajemności, prócz tego zaś lokalne stowarzyszenia. W ogóle ten dział ubezpieczeń wcale się jeszcze nie rozwinął, gdyż n. p. w 1896 r. zaledwie 27·1% wartości zbiorów zboża ubezpieczono w całej monarchii. Rozdział interesu gradowego pomiędzy towarzystwa akcyjne i oparte na wzajemności dokonał się w r. 1896 w tym stosunku, że z ogólnej sumy ubezpieczeń wypadło 48% na towarzystwa wzajemności, a 52 na akcyjne; w r. 1897 zaś 43·5% na towarzystwa wzajemności, a 56·5 na akcyjne. Kwota premii, przypadająca na pojedyńczą policę, wynosiła w r. 1897 w towarzystwach akcyjnych 56·48 złr., w towarzystwach, opartych na wzajemności tylko 23·55 złr. Rentowność interesu gradowego dla towarzystw, przyjmujących ubezpieczenia, jest zazwyczaj bardzo problematyczną i dział ten bardzo często daje jako wynik bilansu dotkliwe straty. Obliczono, że wszystkie towarzystwa w Austryi i na Węgrzech, trudniące się ubezpieczeniem od klęski gradobicia, poniosły w latach 1890—1898 stratę w kwocie 11,966.288 złr.

Sprawą ubezpieczeń od gradobicia zajmował się kraj nasz bardzo żywo, podobnie jak wszystkie inne prowincye monarchii, stosunki atoli polityczne, a mianowicie parlamentarne, poplątały się w ostatnich czasach tak niefortunnie, że wszystkie sprawy ekonomiczne poszły w zapomnienie. W roku przeszłym sekcya rolniczo-leśna Rady przemysłowej obradowała na podstawie referatu profesora Marcheta nad tą kwestyą i uchwaliła nawet odpowiednią rezolucyę, ale rezolucya ta przebrzmiała bez echa i dopiero teraz przypomniała się nam za pośrednictwem „Wiadomości ministerstwa rolnictwa o obradach leśniczo-leśnej i górniczej sekcyi Rady przemysłowo-rolniczej w r. 1898 i 1899.“ Z rezolucyi owej przytaczamy najgłówniejszy ustęp: „Rada rolnicza nie rozwiązuje na razie pytania, czy ubezpieczenie od klęski gradobicia ma być wyłącznie prywatnem czy publicznem przedsiębiorstwem i wypowiada zdania, że obecnie ubezpieczenie to tak przez prywatne towarzystwa, jakoteż przez krajowe organizacye, zakładane z ramienia publicznych korporacyj, może być uprawiane z uwzględnieniem interesów rolnictwa“. Do całego szeregu spraw, czekających na załatwienie, przybywa tedy i sprawa gradobicia. Może ten lub ów kandydat na posła przy zbliżających się wyborach poruszy tę kwestyę na przedwyborczem zgromadzeniu z kuryi gmin wiejskich, czy zdoła ją atoli wnieść do Rady państwa, o tem będą rozstrzygać obstrukcyoniści niemieccy i... czescy.

---

*Adolf Neuwert-Nowaczyński.*

# Bajka o księżniczce i karle.

7 (Ciąg dalszy).

Szymon Słupnik nie odwracał już od niej oczu od chwili, kiedy, mówiąc coś do Azela, spotkał się z jego wzrokiem lunatycznie zawieszonym na dziewczynce o rudo-blond włosach. Z rogu sali szedł do dziewczynki niski mężczyzna z czarną bródką, o wyniszczonym, spłakanym, ospałym wyrazie twarzy, w przechodzie rzucił wyzywające spojrzenie pasorzytom z pod Dyany, ujął dziewczynkę za rękę i odprowadził między stolikami do rogu, gdzie siedziało krzykliwe wesołe towarzystwo. Ojciec. Był rezygnacyjny smutek w ruchach tego bladego człowieka i wściekły, wewnętrzny gniew na tych wyżółkłych łotrów, kaleczonych już przez naturę macochę, było bezsilne oburzenie, że nie może torturować ich za te gangrenujące spojrzenia: za to, że oczyma szli po liniach jej ciała, myślami ją rozbierali i rozpalone brzydkie głowy kładli w fantazyi na jej nieskalaną dziecięcą pierś.

Azel nie dziwił się postępkowi niskiego mężczyzny, tyle bo było i tak strasznych wypadków w nowoczesnym Babilonie, całemi wieczorami odczytywano je dla zabawy z gazet przy stole pod Dyaną. Dzisiaj tylko wyjątkowo nie czytano, bo czas zabierała fanatyczna dyskusya nad anarchizmem egotyzmu. Lord Koko rozwodził się nad wytępieniem całej ludzkości za pomocą kultury bakteryi na wielką skalę, specyalnie bakteryi cholery, dżumy i kiły; miał wściekłą nienawiść do wszystkich i do każdego, odkąd jego plan szpitali stawianych na rzekach wyśmiała bezlitośnie cała prasa europejska. Doktor popierał go kolosalnemi argumentami ze statystyką zbrodni ludzi zdrowych. Stary aktor próbował oponować, niepomny na to, jak go rozzłoszczona publika do krwi poraniła lornetkami, kiedy, zdenerwowany sykaniem, rzucił jej obrażający frazes ze sceny. Drugie szklane oko byronisty przypominało znowu katastrofę z meetingu wyborów do senatu, kiedy to kandydaci antidemagogiczni wygłaszali piorunujące mowy przeciw rozpasanemu motłochowi, a zebrani wyborcy w sali stanów zrzucili wszystkich pięciu z balkonu pierwszego piętra motłochowi, aby się nimi pobawił. Byronista chodził odtąd bez jednej nogi, a ze spokojnem, bezmyślnem, szklanem okiem. Wszyscy przy stole nienawidzili militarno-socyalistycznego rządu i byli po części dyletantami anarchizmu, poetyzującymi te teorye, które w pobliskim, t. zw. czarnym gabinecie, rozpisywali w artykuły i manifesty rewolucyjni anarchiści knowający i teroryzujący socyalistyczne rządy i kraje.

Zwykle po 12-tej w nocy wpadano przypadkiem na ulubiony temat nienawiści do społeczeństwa, a z tego tematu wpadano równemi nogami w aberracye seksualne rodzinne i kryminalistyczne. Tematy antispołeczne zagajał przeważnie lord Koko, albo człowiek z szramą przez całą głowę, jeden z najzdolniejszych chemików, jakich posiadał świat uczony, i autor słynnej broszury o uwiądzie starczym altruizmu aeronautologów europejskich. Rozhowory seksualne zagajał Szymon Słupnik zwykle jakimś artykulikiem z gazet, bardzo pieprznym i drastycznym. Dziś wydrwiwano robotnicze domy zdrowia w parkach podmiejskich i podniecano ogólny humor ciągłemi defraudacyami kasyerów szpitalnych. Doktor zdradzał przytem terapeutyczne tajemnice salonowych profesorów gynekologii i ulubionych lekarzy damskich, a klub mikrocephalusów gotował się do przejścia na całej linii do tematów płciowych.

W salach Alkazaru wrzawa panowała nieopisana, tem silniejsza, im silniejszy deszcz bił strugami o olbrzymie szyby od ulicy i ogrodu. Coraz nowi ludzie chronili się przed ulewą do kawiarni, zapachy zmokłych zarzutek mięszały się harmonijnie z dumną atmosferą dymu i alkoholów.

Przed Szymonem Słupnikiem stał mały chłopiec w ceratowem ubraniu z czerwoną czapką redakcyjną, zziajany i zaaferowany.

...Nadzwyczajny dodatek „Reportera“. Bity o godzinie 11-tej. Proszę. I z olbrzymiej torby wydobyty świstek żółtego papieru rzucił na stół. Kilku równocześnie wyciągnęło ręce.

...Powoli, powoli panicze, najpierw mój oficyalny, potem możecie kupować. Chłopiec podawał wszystkim żółte świstki, czytano ze zwykłą niecierpliwością, z jaką się czyta nadzwyczajne dodatki pism, nie wierząc własnym oczom.

...Co... co.., Prometeusz XV. wieku... Więc już... nie, to ciekawe. Chłopak odbiegał już do innych stołów.

...Co aerokal, sterowany ptak... jutro... Dr. Azel... Azel... O tej godzinie...

Prawie równocześnie wszyscy mimowoli popatrzyli na krzesło Azela Mayera. Garbusa już nie było. Dopiero teraz zauważono, że przed chwilą wstał, rozmawiał z kelnerem, a potem gdzieś znikł, dziwnie spokojny dziś i milczący.

Profesor czytał urywanym, potykającym się głosem, z miną zupełnie otumanioną.

Pecuchet powtarzał z słabym akcentem: Humbug, humbug, humbug.

...Czytaj kryminalisto, nim wypowiesz swe światłe zdanie.

Rudy młodzieniec przerwał profesorowi czytanie i sam zaczął donośnym głosem:

Dodatek nadzwyczajny „Reportera reporterów“. Godzina 10 wieczór. Dr. Azel. Promoteusz XX wieku. Szanowni obywatele i obywatelki, towarzysze, siostry!

Według pisemnej mowy między dr Azelem a naszym naczelnym redaktorem dr Ślazkym, dopiero teraz o godzinie 10 w nocy, dzielimy się ze światem największą tajemnicą, jaką ten genialny człowiek po tylu stuleciach wydarł wreszcie przyrodzie.

Czytelnicy! Prawo ciężkości nie istnieje od dziś dnia, chyba w łysych łbach legitymistycznych bakałarzy salonowych. Nie zdołano przez prawie 300 lat wynaleść sterowanych silnie balonów, mamy wreszcie doskonały aerostat, sztucznego ptaka jutra.

Jest to „Ikar“ dr Azela drwiący z mitologii greckiej.

Jest to, czytelnicy, prawda bezwzględna, jaką zaprzysięga ludzkości trzech naczelnych redaktorów naszego pisma z senatorem dr Ślazkym na czele.

Wynalazcą ptaka aerostatu jest pewien urzędnik pewnego prywatnego banku w pewnej dzielnicy, kryjący się pod przejrzystym pseudonimem dra Azela. Genialny ten człowiek zbudował najprostszą, zbliżoną do natury machinę, nad którą wysilało się tyle tysięcy mózgów technicznych ideologów. Wczorajszej nocy nadleciał dr Azel na swoim „Ikarze“ do terasy czwartopiętrowej naszej redakcyi, poczem, zaczepiwszy na kotwicy swój aerostat, przedstawił się zdumionej w najwyższym stopniu redakcyi, objaśnił nas najogólniej o swym wynalazku i po krótkiej rozmowie wsiadł z powrotem, w naszych oczach wzbił się do szalonej wysokości i świecąc elektrycznemi oczyma swego ptaka, przeleciał w 17 minut całe nasze miasto, poczem znikł!

Czytelnicy! Byliśmy świadkami wiekopomnego faktu, staliśmy osłupieni na naszej terasie, patrząc, jak Ikar z drem Azelem szybuje w powietrzu i leci z szybkością, jakiej trudno dać pojęcie. Machina dra Azela nie potrzebuje już żadnych udoskonaleń, uproszczeń, wygód, gdyż jest najdoskonalszą, najprostszą, najwygodniejszą.

Stoimy u progów nowej doby cywilizacyjnej, nowych stuleci.

Dumni jesteśmy, że „Reporter reporterów“ pierwszy wszystkim sześciu częściom świata wiadomość tę ogłasza:

Czytelnicy! Napoleon wieku socyalistycznego, dr Axel uniesie się jutro ze swojego mieszkania o 6-ej wieczorem, obleci całe miasto miast i o 7-ej godzinie wieczorem spadnie na wielką arenę parku ludowego. (Biletów wstępu do parku wydawanych tylko na nazwiska przed hallą restauracyjną) nabywać można wyłącznie w administracyi naszego pisma jutro o 6-ej rano do 12 w południe. Liczbę biletów ograniczyliśmy do 50.000. Czytelnicy żegnamy Was, do jutra winszując Wam dożycia tych czasów. Podpisano dr Ślazky, senator m. p.

Rudy młodzieniec jednym tchem kończył czytać i rzucił świstek na stół. — Wszyscy stali z rękami w kieszeniach, czerwoni i spoceni wielką senzacyą, nie mieli nawet nadspodziewanie bezczelności drwienia, czy dyskutowania. Ktoś rzucił się do drzwi wchodowych, wybiegając za Azelem Mayerem, wszyscy bowiem wiedzieli, że wynalazcą Ikara nie jest nikt inny, jak tylko pół zwaryowany garbus, tkwiący

# Krajowy wiec rękodzielników.

**Lwów**, 16 września,

Sala ratuszowa wypełniona „po brzegi“ — na około foteli radnych gęsto nabity wieniec uczestników wiecu, którzy już miejsca „siedzącego“ nie znaleźli — stół dziennikarski szczelnie obsadzony — po drugiej stronie sali na miejscach honorowych posłowie miasta Lwowa: Małachowski, Michalski, Romanowicz i Soleski. Eks. Piętak nie mógł przybyć — spełnia rolę żórawia w Wiedniu. Poseł dr Goldman nie wrócił jeszcze z kąpiel.

Około godziny 10¹/₄ prezydent Małachowski wstępuje na trybunę, ażeby imieniem reprezentacyi miasta powitać wiec i podziękować, że tym razem znowu Lwów na miejsce zjazdu obrano. Wiec odbywa się w chwili dla kraju i państwa ważnej. Reskrypt cesarski rozwiązał nieczynną Radę państwa — rządowy komentarz do tego z naciskiem podnosi, iż długa nieczynność parlamentu najdotkliwiej odbiła się na rękodzielnikach, robotnikach i włościanach. — I rzeczywiście — stagnacya w ustawodawczej pracy i niemożność wykonania projektowanych inwestycyj, zadała ciężkie klęski rękodzielnikom w całem państwie, a w naszym biednym kraju najcięższe. Dobrze więc, że w tej właśnie chwili, kiedy kraj ma przystąpić do wyboru posłów — zwołano ten wiec rękodzielników, aby bronić interesów rękodzieł i żądać ustaw, któreby im umożliwiły wydobycie się z obecnego upadku. A czyniąc te żądania, nie domagacie się żadnej łaski od parlamentu i rządu, tylko tego, żeby spełniły swój obowiązek. Wszakże są i jaśniejsze punkty na chmurnym obecnym horyzoncie. Stolica kraju rychło już przystąpi do otwarcia nowego teatru — a zaraz potem wodociągów i rzeźni. Dzieła te, wielkim sumptem miasta wzniesione — są wykonane prawie wyłącznie rękami naszych krajowych rzemieślników i przemysłowców. Pokazało się, że możemy własnemi siłami pracom takim podołać. Będzie to egzamin naszego rękodzieła i przemysłu — mam nadzieję, że zdadzą go celująco. Prezydent kończy życzeniem, aby obrady wiecu doprowadziły do najpomyślniejszych rezultatów.

Getritz imieniem komitetu urządzającego dziękuje prezydentowi za życzliwe wyrazy — dziękuje tym, co tak licznie z całego kraju przybyli. Widzi w tem dowód, że nie osłabła ta dawna wiara, iż Lwów zawsze dla powszechnego dobra działając, stara się skupić wszystkich w upominaniu się o to, co nam się słusznie należy. Na przewodniczącego wiecu proponuje Niemczynowskiego — co przyjęto oklaskami.

Niemczynowski dziękuje za wybór. Wiec był konieczny — był bowiem obowiązek i potrzeba zdania sprawy ze strony naszych delegatów na wiec austryackich rękodzielników w Wiedniu — a zarazem i sprawozdania z czynności Komitetu wykonawczego wiecu krajowego w Jarosławiu. Chcieliśmy życzenia nasze złożyć w ręce posłów naszych do Wiednia — tymczasem Rada państwa rozwiązana — posłów nie ma — a czekać nie możemy, bo „nędza nie czeka — a jużeśmy bliscy tego, że samodzielni majstrowie będą robotnikami. Więc zwróćmy się do najwyższego a nam najżyczliwszego w państwie czynnika. Mowca kończy trzykrotnym okrzykiem „niech żyje“ — na cześć cesarza.

Na prezydentów honorowych wiecu proponuje mowca pp. Majewskiego (Stanisławów) — Szeligowskiego (Tarnów) i Biskupskiego (Kołomyja) — na wiceprezydentów czynnych, Getritza (Lwów) i Adamowskiego (Przemyśl) — na sekretarzy Ohly'ego i Prysalaka — na gospodarzy Papierkowskiego i Hornunga.

Z porządku dziennego Walichiewicz zdaje sprawę z wiecu wiedeńskiego — przedstawiwszy treściwie historyę obecnej ustawy przemysłowej i zawód, jakiego doznali rękodzielnicy, gdy ona nie odniosła skutku. Wiedeński wiec uchwalił cały szereg wniosków do zmiany ustawy: Osoby, piastujące posady, nie mogą wykonywać przemysłowości. Zgłoszenia o otwarciu przemysłu mają być do 8 dni od wniesienia przyjęte lub odrzucone. Absolwenci zawodowych szkół przemysłowych muszą 4 lata pracować w rękodziele, zanim mogą otworzyć własną pracownię. Budowniczowie nie mogą utrzymywać pomocników i innych gałęzi przemysłu. Zgromadzenia „czeladników“ nie mają się odbywać częściej niż 2 razy do roku, zawsze w porozumieniu z przełożonym korporacyi. Dalej uchwalił wiec rezolucye przeciw domokrążcom, przeciw stowarzyszeniom spożywczym, przeciw rękodzielniczym robotom więźniów. Żądają prawa pierwszeństwa hipotecznego dla pretensyi robotników przy budowlach, wreszcie przyznania drobnym przemysłowcom ³/₄ części dostaw dla armii, kolei, poczt i telegrafów, w ogóle dla całej służby państwowej. Zgodnie też z uchwałą wiecu wiedeńskiego sprawozdawca czyni wniosek, aby kandydatom na posłów stawiać kategoryczne żądanie popierania tych postulatów.

Przewodniczący oświadcza, że gdy sprawozdanie ma być tylko wzięte do wiadomości, przeto dyskusya jest niepotrzebna — ostatni zaś wniosek co do kandydatów poselskich przyjdzie do dyskusyi i uchwały na końcu porządku dziennego.

Powstała stąd mała burza, która jednak rychło uciszyła się, i przystąpiono do rozprawy nad uchwałami wiecu jarosławskiego. Sprawozdawca Ohly oświadcza, że na wiecu jarosławskim szczegółowych uchwał nie było, — tylko uchwalono w zasadzie zmianę ustawy przemysłowej i wybór ankiety do uchwalenia projektu noweli. Sprawozdawca wnosi: wybór ankiety poleca się Izbie rękodzielniczej lwowskiej, wspólnie z komitetem wykonawczym wiecu jarosławskiego. Powstała znowu burza — wiele niezupełnie jasno sformułowanych żądań — aż wreszcie prezes komitetu jarosławskiego, Adamowski, który gorąco apelował do posłów o zaopiekowanie się rękodziełem, ukończył oświadczeniem, że wiec obecny należy uważać za dalszy ciąg jarosławskiego i niejako spadkobiercę jego — i w ręce komitetu obecnego wiecu, t. j. lwowskiej Izby rękodzielniczej, złożyć dalszą czynność, wybór ankiety i wykonanie uchwał — na co się zgodzono.

Neuman (drukarz) referuje następny punkt porządku dziennego „O potrzebie organizacyi samoistnych rękodzielników i przemysłowców w Austryi przez zakładanie Związków“. Sprawozdawca podnosi znaczenie tych, nowelą do ustawy przemysłowej przewidzianych Związków, upatruje w nich organizacyę rękodzielników, która byłaby reprezentacyą ich wszystkich, także i politycznych interesów — i kończy wnioskami: 1) poczynić starania, aby w każdem mieście większem powstał Związek miejscowy, a przez delegatów zawiązać krajowy — 2) wiece rękodzielnicze mają się odbywać co roku w innem miejscu — 3) porozumieć się w tym względzie z komitetem wykonawczym szóstego austryackiego wiecu.

Drabik pyta, dlaczego nie słyszymy w sprawozdaniu tem o ekonomicznych celach takich związków? Zakładanie spółek kredytowych, surowcowych, produkcyjnych, magazynowych i t. p. — jest najważniejszym środkiem dźwignięcia się. Ograniczeniami, o które się dopominacie — nie osiągniecie celu, chyba że uzyskacie zakaz robienia nowych wynalazków w dziedzinie przemysłu, zakaz wprowadzania maszyn i zwracania większych kapitałów do przemysłu. Zakładajcie Związek, ale głównie dla tych ekonomicznych celów. Potrzeba także rękodziełom obrony prawnej od ucisku podatkowego i od wszelkich utrudnień ze strony władz — dlatego wnosi, by Związek ustanowił syndyka dla tych spraw.

Obecny jako gość poseł Romanowicz omawia szerzej sprawę spółek ekonomicznych w rękodzielnictwie, ich konieczną potrzebę jako jedynego środka ratunku — nie wątpi, że referent i inicyatorowie wiecu obok innych zadań zamierzonej organizacyi i te mieli na oku — a imieniem Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych zapewnia wszelką pomoc w tem działaniu.

Twardowski z N. Sącza gorąco omawia sprawę wyborów i narzucania posłów przez starostów i wzywa do niezawisłego głosowania za takimi kandydatami, którzyby żądania rękodzielników popierali.

Sprawozdawca Neumann zapewnia, że inicyatorowie wiecu pamiętali o sprawie spółek ekonomicznych — ale pierwszym krokiem jest organizacya, wszystko inne potem przy pomocy tej organizacyi da się wykonać.

Wnioski sprawozdawcy, łącznie z wnioskiem Drabika o syndykat przyjęto. Na tem zakończono poranne posiedzenie. O godzinie 3 popołudniu dalszy ciąg obrad i zamknięcie wiecu, wieczór wspólna kolacya na strzelnicy.

# Rozbite zgromadzenie.

Na wczoraj, niedzielę, dzień 17 września, zapowiedzianem zostało w sali Rady miasta walne Zgromadzenie stróżów kamienicznych, należących do partyi socyalno-demokratycznej. — Porządek dzienny zgromadzenia zawierał: 1) Zagajenie, 2) Sprawozdanie, 3) Położenie stróżów, 4) Organizacya, 5) Wnioski.

Z uderzeniem godziny 2-ej po południu obszerna sala magistratu zaczęła zapełniać się powoli przybyłymi, którzy w chwil parę wypełnili całą po brzegi. — Więc na radzieckich krzesłach ojców miasta, różnych Potockich, Wodzickich, Tarnowskich, Zollów i Jordanów, zasiedli ludzie czarni i mizerni, na licach których niedostatek, często nędza i choroba wypisały wyraźnie ich zawód — zasiadły postacie, których dotychczas przy świetle dziennem nikt nie oglądał, pod ścianami stanęły kobiety blade, sterane pracą, a nikłe ich postacie — to jedyne świadectwo, co może z człowieka uczynić brak powietrza i słońca. — Ludzie ci, to stróże i stróżowe. Tylko w pierwszych dwóch rzędach krzeseł po lewej ręce, tuż pod portretem Zyblikiewicza, zasiadła grupa ludzi, odmiennych od otoczenia. W środku rumiany i pulchny, jak pączek w maśle, siedzi ks. Sopuch z Tow. Jez., obok niego kilkanaście postaci, dobrze odżywionych, czerwonych, z zegarkami na grubych łańcuchach w kieszonkach pikowych kamizelek, z modnemi krawatkami na lśniących białych kołnierzach, a każdy dzierży laskę w ręku. Jeśli to są stróże — to chyba własnej kieszeni i swego żołądka; tymczasem ludzie ci pełnią funkcye stróżów księdza S., a ciągłe porozumiewania się ich z swym naczelnikiem w sutannie dowodzą, że nie przyszli bez celu.

Na jednę z bocznych trybun wchodzi komisarz policyi p. Banach, jako przedstawiciel władzy, na trybunę główną wkracza przewodniczący zebrania p. Jan Kurek i obrady się rozpoczynają. Więc najpierw zagajenie, punkt drugi programu, Sprawozdanie, referuje stróż Palnwiński, o położeniu stróżów mówi stróż Bielecki. Mówi dobrą godzinę, ale gdyby nawet mówił godzin sześć, zebrani słuchaliby go z zapartym oddechem, bo ludziom tym, którzy czuli, że ich straszna niedola gniecie, ale nie umieli sobie zdać sprawy właściwie z tego, co im dolega — przedstawia obraz nędzy ich tak dosadny, że każdy rozumie go i odczuwa. Referat stróża Bieleckiego można streścić w kilku słowach. Oprócz nielicznych wyjątków, które stwierdzają regułę, położenie stróżów kamienicznych w Krakowie jest tak okropne, że już gorsze być nie może. Do nędznego mieszkania, nory ciemnej i wilgotnej, wyznaczonej stróżowi przez właściciela kamienicy, rzadko bardzo istnieje jaka dopłata; stróż i stróżka, a nawet dzieci tychże, muszą być dzień i noc na usługi tak kamienicznika, jak i lokatorów, a teraz, słuchajcie towarzysze! w mieście Krakowie, tem arcychrześcijańskiem mieście, są właściciele kamienic, którzy każą sobie stróżom jeszcze dopłacać... (okrzyki: hańba takim gospodarzom! hańba takim stróżom, którzy to czynią!) Zaraz wymienię ich — ciągnie dalej mowca... W tej chwili komisarz przerywa mowcy, grożąc mu odebraniem głosu. — Mowca zakończył szeregiem żądań, jakie stróże powinni stawiać gospodarzom, a które przez ogół zebrania przyjęte zostały z zadowoleniem.

Z kolei stróż Siejkowski wyjaśniał zgromadzonym, czem jest właściwie organizacya, jak zorganizowani robotnicy w innych państwach, np. w Anglii, stali się potężni przez solidarność i wzywał zebranych, by w własnym interesie organizowali się i szli solidarnie.

Następnie na trybunę wstąpił przedstawiciel partyi socyalistycznej p. Serkowski. Siedząca dotychczas względnie spokojnie grupa rzekomych stróżów z ks. Sopuchem na widok p. Serkowskiego na trybunie zaczęła działać. Zaraz po pierwszych słowach tego mowcy ks. S. powstał z krzesła i wielkim głosem, cały czerwony, zaczął czynić tumult, zaczem jego gwardziści poszli za jego przykładem. Mowcy, przewodniczącemu oraz obecnemu na sali drowi Drobnerowi z trudem udało się uciszyć wzburzony tłum, wyjaśniwszy krewkiemu księdzu, że jeżeli mu się co nie podoba w słowach Serkowskiego, potem będzie mógł odpowiedzieć. Komisarz brał już za czapkę, by zgromadzenie rozwiązać, nastał jednak spokój i mowca wrócił do tematu. W chwili, gdy drastycznemi słowy kreślił mowca nędzę stróżów i wykazywał, że smutny ich los nie od dzisiaj się znaczy, ale odkąd istnieje kategorya tych pracowników, jakiś głos z grupy księdza S. krzyknął: „Nie obrażać religii!“ (?) — To było hasłem ogólnego poruszenia. Stronnicy księdza S. widząc, że zgromadzenie dobiega końca spokojnie, a postanowiwszy je rozbić, dokazali tego. W ogromnej większości będący prawdziwi stróże rzucili się ławą ku grupie księdza S. Na trybunę wstąpił dr Drobner i w namiętnych słowach piętnuje niecne zachowanie się mniejszości, z ust rozżalonych stróżów padają pod adresem księdza S. takie słowa, że byłyby obelgą i zniewagą ciężką, gdyby nie były zasłużone; tumult rośnie, komisarz wdziewa czapkę, rozwiązuje zgromadzenie i wzywa do opuszczenia sali pod groźbą użycia siły. Mniejszość bierze księdza S. w środek i toruje mu drogę do wyjścia, pozostali rozchodzą się, śpiewając „Czerwony sztandar“. — Zgromadzenie się rozeszło, nie powziąwszy żadnych uchwał, żadne rezolucye nie zapadły, ks. S. z Tow. Jez. tryumfuje, ale gdyby podsłuchał żalów, rozmów i różnych uwag, jakie wychodzący nawzajem sobie rzucali, odeszłaby go chęć od takich tryumfów na przyszłość.

# Kronika.

**Kraków**, 17 września.

**Kościół na Jasnej Górze.** Arcybiskup warszawski ks. Popiel poradził przeorowi Paulinów w Częstochowie ks. Reymanowi, aby odbudowy spalonej wieży nie powierzano siłom nieodpowiednim i zapytał się, czy nie dobrzeby było zaprosić architekta Odrzywolskiego z Krakowa. Pan Odrzywolski bowiem ma już wielkie doświadczenie i rozgłos, jako świetny restaurator katedry na Wawelu. Ks. Reyman zaprosił też p. Odrzywolskiego, który dnia 19 b. m. wyjeżdża z Krakowa, 20-go zatem pospołu z zaproszonymi na ten dzień budowniczymi warszawskimi, pp. Szyllerem i Dziekońskim, odbędzie walną naradę i oględziny wieży.

Do przyprowadzenia świątyni do zupełnego porządku potrzebną jest suma 500.000 rubli, których — nie ma. Do odbudowania wieży potrzeba 200.000, których — również nie ma.

**Z niedzieli.** Prześliczna, czarująca była wczorajsza niedziela. Mimo drugiej połowy września pogoda iście czerwcowa skłoniła cały prawie Kraków do opuszczenia miasta. Wszystkie parki zaroiły się tłumami spacerowiczów, wiele rodzin zanfawszy pogodzie i ciepłu udało się na wycieczki dalsze jak do Bielan, na Panieńskie skały, na Wolę Justowską i t. p., rozkoszując się ostatkami lata, wchłaniając w zmęczone piersi czyste, świeże powietrze. Bardzo wiele też osób pieszo, furmankami lub pociągami kolei wybrało się do Mogiły, ddzie w piątek rozpoczął się doroczny, tygodniowy odpust. Do późnego wieczora w mieście panowała cisza niczem nie zamącona, ruch rozpoczął się dopiero, gdy publiczność zaczęła powracać w mury miasta, najwięcej ożywienia przedstawiła okolica ulic Lubicz i Kopernika, skąd tłumy wracające z odpustu mogilskiego chwilowo zatrzymywane były bądź własnym naporem, bądź kordonem policyi na dworcu kolejowym.

**„Verissima belli imago“** — manewry — skończyły się wczoraj. Wczoraj też cesarz wrócił z Jasła i wieczorną porą przejechał przez Kraków do Wiednia.

Pociąg dworski przybył o godz. 9 min. 37, — odjechał zaś o godz. 9 min. 49. Tym samym pociągiem jechali z powrotem do Wiednia arcyksiążęta: Otto, Franciszek Salwator i Leopold Ferdynand. — Już od wczesnego popołudnia silne posterunki policyi rozstawione zostały na przestrzeni od dworca krakowskiego do Płaszowa, od tej zaś stacyi na dalszej przestrzeni czuwanie nad torem objęła żandarmerya. Przy rampie dworca krakowskiego czekała pociągu dworskiego garść publiczności.

**Festyn „Sokoła“ krakowskiego.** Zapowiedziany na przeszłą niedzielę, a z powodu niepogody odłożony do dnia wczorajszego wielki festyn, urządzony staraniem „Sokoła“ krakowskiego w parku dra Jordana przyszedł wczoraj do skutku i przeszedł wynikiem swym wszelkie oczekiwania. Olbrzymi park pomieścić ledwo zdołał te falujące po ścieżkach i boiskach tłumy dobranej publiczności, która z zapałem oklaskiwała każdy punkt programu i przysłuchiwała się, z dniem każdym lepszej, muzyce krakowskiej „Harmonii“. Przy ścieżkach, co krok, to namiot, stolik lub efektowny kiosk z różnemi niespodziankami dla spacerujących; deszcz, lawa, powódź „confetti“ z rąk młodzieży spada na kapelusze, twarze, ramiona eleganckich pań i uroczych panien. Gwar, śmiech, wesołość rozlega się po ogrodzie. Z uderzeniem godziny 5 na głównem, przystrojonem boisku, rozpoczyna się ta część festynu, która obejmuje ćwiczenia gimnastyczne krakowskich druhów. Więc ćwiczenia wolne przy muzyce, dalej zawody na drążku amerykańskim, wykonane z brawurą, dowodzą niesłychanej zręczności i siły naszych gimnastyków, rej kolarzy wypadł bez zarzutu, walka na pałasze z rowerów dwóch par zapaśników wywoływała ciągłe brawa. Z biorących udział w tej potyczce szermierz, przepasany szarfą niebieską, wszystkich pokonał i jako zwycięsca objechał tor w tryumfie. Nastąpiły ćwiczenia maczugami świetlnemi, co wśród mroku robi efekt niebywały. Festyn skończył się oświetleniem, parku apoteozą biustu Kościuszki i gromadnym powrotem do miasta przy dźwiękach muzyki. Sukces moralny festynu jak najdodatniejszy, materyalny ma być wcale znaczny.

**Spis ludności.** Termin obliczenia ludności zbliża się szybkim krokiem. Daty mają być zebrane i zestawione według stanu z 31 grudnia r. b. o północy, tj. przed nastaniem 1901 roku. Wszyscy ojcowie rodzin winni podać władzom daty co do liczby głów w rodzinie, gospodarze domów to samo, w przeciągu 3 dni po Nowym Roku. Pojawiło się już rozporządzenie ministerstwa spraw wewnętrznych, co do spisu ludności, zawierające równocześnie wzór formularza, jaki ma być wypełniony przez partye, zamieszkujące domy, a które to formularze wypełnione należycie, mają być oddane właścicielom domów, ci zaś winni je oddać w terminie przepisanym, władzom powołanym, tj. starostwom lub magistratom. W ogólności przy nowym spisie ludności obowiązują te same przepisy, według których odbywał się spis w r. 1890. Rubryka „język ruski“ (Umgangssprache) zawiera te same co poprzednio kategorye, więc: niemiecki, czeski, morawski, słowacki, polski, ruski, słoweński, serbsko-kroacki, włoski, rumuński i madziarski.

**Przedwyborcze zgromadzenie.** Krakowska partyja socyalno-demokratyczna rozwija gorączkową ruchliwość przedwyborczą. W Łagiewnikach (pow. podgórski) odbyło się wczoraj w niedzielę 16 bm. poufne zebranie wyborcze, na które przybyło kilkudziesięciu włościan tak z Łagiewnik, jak i z okolicznych miejscowości. P. Adam Matejko przedstawił zebranym znaczenie dzisiejszych wyborów i wezwał do energicznej pracy. Przemawiali nadto Jaworski, Ogrodnik Pięknlski, Fraś i inni. Zebranie trwało 3 godziny. Pod koniec wybrano miejscowy komitet wyborczy.

W Mnikowie, pow. krakowski, odbyło się w niedzielę 16 bm. poufne zebranie przedwyborcze włościan. Przemawiał p. Kaczanowski o wyborach, Orczyk o działalności posłów w parlamencie. Następnie zebrani wybrali sobie komitet przedwyborczy.

Wczoraj w zgromadzeniu mieszczan, obradowano nad obecną sytuacyą polityczną i stanowiskiem mieszczaństwa krakowskiego w przededniu walk wyborczych. Zgromadzenie wybrało komitet, złożony z pp. Mikołajskiego, Rychtera, Kameckiego, Graffa i Węgrzyna, który to komitet ma się zająć zwołaniem powszechnego zgromadzenia przedwyborczego, a zarazem potępiono postępowanie „Przyjaźniaków“, którzy w czerwcu przyjmowali Czechów wrzekomo z upoważnienia obywateli m. Krakowa, wciągnęli w akcyę starszych cechów, pomimo ich wiedzy i woli, wkładki na ucztę pobrali, a rachunku z dochodów nie złożyli i dotychczas należytości restauratorowi Kirchnerowi nie wyrównali.

**W sprawach polskiej emigracyi do Ameryki** bawił w tych dniach w Krakowie ks. Stefan Szymanowski, proboszcz parafii św. Stefana w Nowym Jorku i b. prezes towarzystwa domu św. Józefa użyczającego opieki polskim wychodźcom przybywającym do Ameryki. Ks. Szymanowski zwrócił się do redakcyi naszego pisma z prośbą o zwrócenie uwagi kleru polskiego i wogóle osób zajmujących się sprawą wychodźtwa, aby pouczali w kraju wychodźców o istnieniu, celu i zadaniach polskiego domu św. Józefa w Nowym Jorku. W domu tym znajdują polscy wychodźcy troskliwą opiekę, pomoc i wszelkie informacye i unikają niepożądanej interwencyi łapaczy i wyzyskiwaczy ograbiających zaraz na wstępie do obcego kraju nasz lud łatwowierny. Portyer tego domu czeka na wychodźców polskich przy każdym transporcie i zgłaszającym się ułatwia formalności paszportowe z władzami, ochraniając ich od natychmiastowego zawrócenia do Europy. Adres domu jest St. Josephs Home. New Jork Greenwich street.

**P. Bolesław Ładnowski,** znakomity artysta i reżyser teatrów warszawskich, bawi w Krakowie. Byłoby ze wszech miar do życzenia, aby dyrekcya naszego teatru skorzystała z bytności w Krakowie tyle cenionego artysty, niegdyś ulubieńca krakowskiej publiczności i dała jej pożądaną sposobność ujrzenia go w charakterze gościa na naszej scenie.

**Z teatru.** Wczorajsze przedstawienie „Męża pod kluczem“ sprowadziło do teatru naszego liczną publiczność, która wesoło spędziła wieczór.

Z powodu niedyspozycyi pani Siemaszkowej premiera „Heddy Gabler“ została odłożoną. W przyszłą sobotę graną będzie wytworna 4-aktowa komedya Thilo v. Trota p. t.: „Dama dworu“ (Hofgunst), która na wszystkich scenach niemieckich miała znaczne powodzenie.

**Otwarcie nowej szkoły** gminy ewangelickiej w Krakowie odbyło się dzisiaj, w poniedziałek, o godz. 10 przed południem. Otwarcie szkoły poprzedziło uroczyste nabożeństwo w kościele ewangelickim, przy udziale reprezentantów gminy miasta Krakowa, sfer nauczycielskich i zaproszonych osób.

**Jesienny targ na konie** rozpoczął się dzisiaj w ujeżdżalni pod Kapucynami. Targ przedstawia się jak dotychczas, bardzo marnie. W olbrzymiej tej ujeżdżalni stoi zaledwie kilkanaście koni, przed budynkiem kręci się kilku żydowskich handlarzy, kilku „panów“ pędzi po gościńcu faetonami, zupełny brak wojskowych zakupów koni. Jutro na Groblach rozpoczyna się targ na konie włościańskie i ten zapewne przyniesie więcej ożywienia.

**Wiceprezydentura sądu krajowego wyższego** w Krakowie będzie obsadzoną, co sprzeciwia się doniesieniu „Czasu“, jakoby prezydent Czyszczan nosił się z zamiarem zwinięcia tego stanowiska. Że będzie obsadzoną, dowiadujemy się z wczorajszego „Czasu“, który zamieszcza odnośne pismo sekretaryatu prez. sądu kraj. wyż. w Krakowie.

**Dżuma.** Z Glasgowa donoszą, że zaszedł tam w sobotę świeży przypadek dżumy. Dotąd jest chorych 17, a 115 osób zostaje pod obserwacyą lekarską.

**Docentury.** „Wiener Ztg“ donosi, że cesarz zatwierdził na docentów w uniwersytecie Jagiellońskim: dra Feliksa Koperę dla historyi sztuki polskiej, dra Władysława Heinricha dla psychyologii doświadazalnej, dra Mścisława Wartemberga dla filozofii, i dra Leona Marchlewskiego dla chemii ogólnej; w uniwersytecie lwowskim dra Marcina Ernsta dla astronomii.

**Wiceprezydent** namiestnictwa Lidl przejechał dzisiaj do Wiednia.

**Jeszcze w sprawie pożaru** na strychu kamienicy p. Fischera przy linii A-B otrzymujemy następujące „sprostowanie“:

Wezwany przez Szanowną Redakcyę w kronice szacownego jej czasopisma w nrze 210, bym się naocznie przekonał, że się paliło w części mieszkania p. dra Doboszyńskiego położonego w oficynie mam zaszczy odpowiedzieć, że obstaję przy mojem poprzedniem twierdzeniu, że w kamienicy p. Fischera w żadnem mieszkaniu nie paliło, a jedynie tylko na strychu w oficynie.

Część mieszkania p. dra Doboszyńskiego znajdująca się w oficynie, które jego lokaj Andrzej Dąbrowa zajmuje, leży tuż pod palącym się strychem, na początku tegoż, powała więc mieszkania była cokolwiek zwilżona od przeciekającej wody lanej prądem sikawki na strych w palący się przedmiot.

Zapewniam, że ogień ze strychu przedostać się nie mógł do mieszkania lokaja, bo podłoga palącego się strychu jest szczelnie cegłą wyłożona i nigdzie nie uszkodzoną.

Zapewniam również Szanowną Redakcyę, że poprzednie pismo moje przedmiotowe za stosowne uznałem podać do wszystkich miejscowych dzienników większych nie dla żadnej polemiki, a jedynie dlatego, bo wszystkie podały w części niedokładne przedstawienia akcyi ratunkowej. Z wysokiem poważaniem *Wincenty Eminowicz,* naczelnik straży pożarnej.

**Zamach samobójczy.** Wczoraj w niedzielę przed południem wyskoczyła z mieszkania przy ul. Agnieszki l. 4 z pierwszego piętra kucharka, zatrudniona u handlarza win p. Ornsteina. Wyskoczywszy z piętra, zawisła przez chwilę rękoma na szyldzie sklepowym. Byłaby spadła na ziemię i odniosła ciężkie uszkodzenie, gdyby nie urzędnik prywatny p. Eberson, który ją chwycił wpół i ściągnął na ziemię.

**Sama chciała.** Przed sądem przysięgłych stawała dziś jedna z tych nałogowych złodziejek, co to ledwie z Wiśnicza wyjdzie, znowu się znajdzie na ławie oskarżonych. Gdy zamknięto postępowanie dowodowe, głośno prosiła swego obrońcy, aby nic nie mówił, do przysięgłych zaś się zwracając rzekła: „A panów proszę o 5 lat“. Istotnie przysięgli zatwierdzili pytania, a trybunał — właśnie tak się złożyło — skazał ją na 5 lat więzienia.

**Pożar.** Dziś między godziną 2 a 3 w nocy wybuchł pożar w Prądniku czerwonym w stodole wójta gminy Jana Grabczaka. Nader energiczna akcya ludności miejscowej, wsparta sikawkami ogniowemi z Rakowic i Olszy, zaledwo zdołała poważnie grożący żywioł zlokalizować o tyle, że uległy mu tylko jeden dom i dwie stodoły. Wobec tego, że to już dziesiąty pożar w Prądniku w przeciągu dwóch miesięcy, wobec ciągle rozsiewanych i co dziwna, sprawdzających się, przepowiedni, wobec najwyższego zaniepokojenia ludności, należałoby w końcu powiększyć odpowiednio straż bezpieczeństwa i zbadać przyczynę owego chronicznego nieszczęścia.

**Sankcyę cesarską** dla uchwały Sejmu z dnia 20 marca 1899 dotyczącej finansowego poparcia kolei lokalnej Przeworsk-Bachórz (Dynów), z temi zmianami, które wynikają z uchwały Wydziału krajowego z dnia 30 marca 1900, ogłosiła „Wiener Ztg“.

**Kurs przerobów owocowych i warzywnych** urządza w przyszłym miesiącu Towarzystwo ogrodnicze w Krakowie. Kurs ten bezpłatny, obejmujące dział teoretyczny i praktyczny, odbędzie się podczas targu owocowego w Krakowie, od 10 do 13 października włącznie, pod kierunkiem X. prof. A. Głodzińskiego. Zgłoszenia przyjmuje Towarzystwo ogrodnicze w Krakowie, ulica Straszewskiego l. 22.

**Kronika lwowska.** Długoletni kierownik zakładu kąpielowego w Lubieniu p. Karol Bratkowski, urządza we Lwowie przy ul. Skrzyńskiego zakład kąpieli leczniczych i inhalacyj, w którym będą dawane chorym na podstawie ordynacyi lekarskiej wszelkie potrzebne kąpiele mineralne. Kierownictwo lekarskie w tym zakładzie obejmie dr Pilewski.

Redakcyę „Ruchu katolickiego“ objąć ma ks. kan. Theodorowicz. Niedawno temu istniał zamiar zwinięcia tego organu.

Trzy aktowy dramat Stanisława Przybyszewskiego p. t.: „Dla szczęścia“, grany swego czasu u nas, ukazał się obecnie w druku nakładem Księgarni Polskiej we Lwowie.

P. Tadeusz Pawlikowski, dyrektor nowego teatru we Lwowie, pragnąc rozpoczęcie sezonu pod swojem kierownictwem uświetnić, zwrócił się do bohaterki warszawskiego dramatu, p. Marcello-Palińskiej, z prośbą, aby wzięła udział w pierwszych przedstawieniach na nowej scenie. P. Marcello-Palińska, chcąc zadość uczynić uprzejmej propozycyi, wyjednała sobie od dyrekcyi teatrów kilkunastudniowy urlop i dnia 1 października wyjeżdża do Lwowa.

**Dukla,** 15 września. Kierownika tutejszej szkoły ludowej p. Jasiewicza, powołanego na inspektora okręgowego do Brzeska, żegnali u nas serdecznie: nauczyciele swego kolegę, miasto dzielnego kierownika szkoły, kasyno swego towarzysza, a straż pożarna swego opiekuna. W pięknie udekorowanych salach kasyna zebrało się przeszło 50 panów i pań, a mów pożegnalnych niezwykle serdecznych było bardzo wiele.

**Alwernia,** 15 września. Dnia 2, 3 i 4 października odbędzie się u nas uroczystość poświęcenia nowych dzwonow klasztoru św. Franciszka. Poświęcenia dokona ks. biskup Puzyna.

**Ślub** wnuka Kornela Ujejskiego Tomasza z p. Maryą Teleżyńską odbył się onegdaj we Lwowie.

**Ułaskawienie.** Cesarz ułaskawił skazanego w Przemyślu Dmytra Pańka za morderstwo żony na śmierć, zamieniając karę na 20 lat więzienia.

**Dezerter.** Z aresztów wojskowych w Brodach uciekł onegdaj ułan Grünbein, podejrzany o kradzież.

**Strejk rzeźników** powstał w Stanisławowie. Rzeźnicy tamtejsi, wyłącznie żydzi, postanowili w sobotę mięsa publiczności nie dawać, a w niedzielę

---

w aeronautyce od kilkunastu lat, zakapturzony idealista i filantrop nikczemny.

Przy innych stołach, bilardach, ruletach, przy orkiestrze rozrywano i rozdzierano sobie żółte świstki, zamieszanie i wrzawa rosły w chaotyczny gwar i hałas. Opasły kelner stał na bilardzie i trzymając się dłonią sznura elektrycznych lamp, ochrypłym głosem odczytywał tłumowi gości nadzwyczajny dodatek. Jakiś młodzieniec dla uciszenia gwarów, bił kijem bilardowym o stół, karciarze rzucali karty i nie licząc pieniędzy, odbiegali od stolików, deptano w zamieszaniu po gazetach, wywracano krzesła, wszyscy rozmawiali ze wszystkimi, dzieci niekontrolowane uganiały za przestraszonemi psami, otwierały kurki wodociągów, wypijały ze szklanek resztki absyntów, młodzieńcy od bilardów tłomaczyli wynalazek dopieroco poznanym kobietom, dodając pieprzne dowcipy, aktorki w blumersach, rozegzaltowane do ostatnich granic, krzyczały o mrożony szampan, jakiś ludowy komik rozpoczynał na stole swoje złodziejskie monologi, korzystając z egzaltacyi tłumu. Pod „Dyaną“ lśnił się w świetle elektrycznym śmieszny napis: Mane, Tekel, Fares. — Muzyka grała popularnego kankana.

Dziwnie było i przyjemnie pomyśleć sobie, że podobne sceny zaczynają się obecnie odgrywać w lokalach publicznych całego milionowego miasta, że telegraf i telefon roznoszą wieść tę na całą kulę ziemską i że za jakie 10 czy 12 godzin nie będzie człowieka na świecie, któryby nie wymawiał nazwiska dra Azela i nie marzył o podróży po obłokach zdala od tej zadymionej, zadrutowanej, zamrowionej ludzkością ziemi.

. . . . . . . . . . . . . . . . .

(Dokończenie nastąpi).

wcale nie bić, to znaczy dawać w niedzielę mięso z piątkn, a więc nieświeże i liche.

**Za podpalanie** nwięziony został Andrzej Paściak z Harty (Brzozów), który podpalił tamże dom Franciszka Hoddysa, sprawiając tem samem szkody na 3000 koron.

**Tramwaj elektryczny** łączący Sosnosnowice z Dąbrową górniczą wkrótce ma powstać.

**Z Zakopanego** piszą nam: Panna Dębska, która spadła ze skały, jeszcze żyje, ale ciągle bezprzytomna. Prawdopodobnie na oponie mózgowej powstał ropień. Nieszczęśliwą odwieźć mają w dniach najbliższych do kliniki krakowskiej.

**Do teatru łódzkiego** zaangażowani zostali basiści: p. Stypkowski z Krakowa i p. Zegarkowski ze Stanisławowa, również tenorzysta p. Jaroński ze Lwowa i baletniczka p. Bogdanowiczówna ze Lwowa.

**Eksplozya na wystawie.** Na wystawie powszechnej eksplodowała w sobotę w pobliżu mostu Jena, w magazynie restauracyjnym flaszka, napełniona niezbadanym dotąd materyałem wybuchowym. Wskutek wybuchu powstał pożar, który szybko ugaszano.

**W Warszawie** odbył się onegdaj ślub Aleksandra hr. Wielopolskiego z hr. Platerówną. W kościele św. Aleksandra pojawił się także gubernator ks. Imeretyński.

**W Międzyrzeczu** zmarł onegdaj p. Dziembowski, marszałek sejmn prowincyonalnego. Pochodził z rodziny polskiej, a był całą duszą Niemcem; jako poseł należał nawet do frakcyi najbardziej nam wrogiej, do wolnokonserwatystów.

**Z Chojnic** donoszą, że prokurator wniósł o rewizyę wyroku, uwalniającego Izraelskye'go.

**W ogrodach Rotszylda** na „Hohe Warte" w Wiednin spaliy się w sobotę wieczorem dwa składy narzędzi i przyrządów ogrodniczych.

**Za hymn Kossutha.** „Magyar Orszag" donosi, że w mieście Czegled zasądzono 14 podoficerów i 4 ochotników na karę aresztu po 7 dni oraz 6 ochotników na 25 dni, za demonstracyjne śpiewanie hymnu Kossutha. Również obiegają pogłoski, że jeden kapitan i dwaj rezerwowi oficerowie zostali ukarani za to, że bez protestu przysłuchiwali się tej demonstracyi.

**Wiktor Emanuel i Loubet.** Generał Baldissera doręczył w sobotę prezydentowi Loubetowi pismo, zawiadamiające o wstąpieniu na tron włoski króla Wiktora Emanuela. Lonbet prosił gen. Baldisserę, aby wyraził królowi uczucia sympatyi oraz życzenie, aby przyjazne stosunki między obu narodowościami były coraz trwalsze.

**Profesor dr Herman Senator**, głośny lekarz berliński, obchodził onegdaj 25-letni jubileusz działalności uniwersyteckiej.

---

**Zmarli.** We Lwowie zmarła Adela z Zasowskich Gollobowa, żona właściciela drukarni.

---

**Mianowania.** Minister oświaty zamianował suplenta przy gimnazyum Franciszka Józefa we Lwowie, Tadeusza Piniego, rzeczywistym nauczycielem przy gimnazyum w Tarnowie.

Minister sprawiedliwości przeniósł zastępcę prokuratora w Złoczowie, dra Ryszarda Leżańskiego, do Lwowa, a adjunkta sądowego, dra Józefa Bühna z Brodów, zamianował zastępcą proknratora w Złoczowie.

---

**Składki.** Na odbudowanie zawalonej wieży i spalonych części klasztoru Jasnogórskiego złożono w dalszym ciągu: Emiiewicz i Grüberg z Podgórza 2 K, Kazio S. W. 2 K 40 h Razem z poprzednio wykazanemi: 1829 K 89 h, 20 marek i 1 rubel.

**Składka,** Na szkołę polską w Biały nadesłał p. Zajedlewski z Tarnobrzega 4 K, złożone na jego ręce w kasynie przez gości z Krakowa.

---

### Repertoar Teatru miejskiego.

We wtorek 18 września: „Tamten", sztuka w 5 akt. J. Mascoffa.

We środę 19 września: „Na Ukrainie". dramat w 11 obrazach L. Sowińskiego (popularne).

We czwartek 20 września: „Mąż pod kluczem".

---

**Z kalendarza.** We wtorek 18 września: Prota i Jacka braci mm.; we środę 19 września: Januarego i Konstautego; we czwartek 20 września: Eustachego b. m. i Fausty p.

Wschód słońca 18 września o godzinie 5 minut 23; zachód o godzinie 5 minut 47. Długość dnia godzin 12 minut 24.

**Z krakowskiego obserwatoryum.** Dnia 16 września pogoda i ciepło. Termometr od 9·8 doszedł do 21·4 C. Barometr idzie w górę.

Dnia 17 września o godzinie 7 rano stan barometru był 752·5 mm., termometru + 8·8 C. Wiatr zachodnio-północny.

---



---

## Teatr.

**(„Mąż pod kluczem" — krotochwila w trzech aktach Jerzego Feydeau).**

Krotochwila „Mąż pod kluczem" opatrzona marką autorską p. Feydeau, jednego z najpopularniejszych farsistów, zdobyła podobno niebywałe powodzenie w Paryżu. Francuzi lubią się śmiać, a do zupełnego zadowolenia ze sztuki, mającej na celu tylko i jedynie wywoływanie jak największej ilości śmiechu, wystarcza im prawdopodobieństwo logicznego pomysłu, byle tylko szybkie tempo scenicznej akcyi zacierało szwy autorskiej roboty a żywy ruch na scenie wikłał się w dłngim szeregu wesołych, dowcipnych, kipiących werwą i życiem sytuacyj. Te zalety posiada w pełnej mierze „Mąż pod kluczem" i w tem leżało źródło jego powodzenia na francuskiej scenie.

W każdym teatrze, który ma zadanie jednoczyć wszystkie dziedziny scenicznej literatury, farsa musi mieć wydzieloną sobie stałą cząstkę w repertoarze. Nie mamy nic przeciw temu, że i Feydeau ze swoim „Mężem" zagościł na naszej scenie. Stało się to jednak niewątpliwie za wcześnie. W czasie żywego przejazdu z wód dla honoru domu i miasta teatr krakowski ma obowiązek występować z repertoarem poważniejszym i lepszym. „Męża pod kluczem" należało schować na później. Zwłaszcza, że Warszawiacy znają aż nadto dobrze tę sztukę, grywaną z wielkiem powodzeniem w tamtejszym Małym teatrze. Porównanie zaś wykonania „Męża" na warszawskiej i krakowskiej scenie nie może wypaść na korzyść tej ostatniej.

Bo krotochwila ta opiera się przedewszystkiem nie tylko na żywym ruchu scenicznym, ale i na karykaturalnym rysunkn kilku figur, wymagających szczerego humoru w grze aktorskiej. O ile nie bez zadowolenia stwierdzić mogliśmy, że pod względem żywego tempa gry reżyserya zrobiła więcej, aniżeli tego spodziewać się było można w Krakowie, o tyle w wykonaniu poszczególnych ról mężczyznom nie dostawało tego pogodnego humoru, który w tej farsie jest czynnikiem niezbędnym, kobietom finezyi i lekkości w grze, która winna się pienić, jak szampan, ujmować lekkością i dowcipem scenicznym.

„Mąż pod kluczem" należy do tych fars, których treści nie podobna i nie warto opowiadać. Pomysł autorski snuje się tu około zabawnych przygód przedsiębiorcy budowlanego pana Pinglet, który zamknięty na klucz w swym pokoju przez zazdrosną żonę, wykrada się z zamknięcia, aby módz się udać na schadzkę z ładną żoną swego przyjaciela. Schadzka ta odbywa się w trzeciorzędnym hotelu paryskim. „pod gołąbkami", dokąd autor sprowadza kilka najważniejszych fignr swojej komedyi, plątając akcyę systemem iście francuskim w szereg dowcipnych sytnacyj i nieporozumień. W akcie trzecim misternie splątana gmatwanina ta rozwiązuje się ku ogólnemu zadowoleniu, a uciśniony małżonek ma jeszcze to zadowolenie, że korzystając z poszlak wywiera zemstę na zazdrosnej małżonce, odwracając dowody swej winy przeciwko niej. Wszystko to dzieje się w szalenie szybkiem tempie, wśród sytuacyj pobudzających do nieustannych wybuchów śmiechu i pomysłów, na jakie tylko francuski autor zdobyć się może.

Pomimo godnych nznania wysiłków ze strony artystów. znać było, że tej miary farsa, jak „Mąż pod kluczem" nie ma w obecnym składzie trnpy odpowiednich wykonawców.

P. Przybyłowicz starał się wprawdzie być bardzo zabawnym w roli Pingleta, i miejscami bawił szczerze publiczność, ale nie trafił w zasadniczy ton roli, wymagającej znacznej werwy i wesołego, pogodnego nastroju. Rola ta, jakby stworzona dla p. Romana, dotkliwie przypomniała brak tego wybornego artysty w dzisiejszym składzie trupy. P. Sulima wyglądała bardzo ładnie, ale za to za mało rozwinęła finezyi i swobody, jako partnerka Pingleta, w pełnych humoru scenach hotelowych.

Z trzech pozostałych dobrze oddanych ról na pierwszem miejscu błyszczała nieporównaną swą siłą komiczną pani Wojnowska, jako żona Pingleta, a p. Sznage, jako zręczna i finezyjna subretka. Korzystnie pod każdym względem zarekomendował swe zdolności p. Zelwerowicz, który z umiarkowaniem a jednak dosadną siłą charakterystyczną odegrał zabawną rolę notaryusza Mathieu.

Pomniejsze role nie dały zgoła występnjącym w nich starszym i młodszym siłom pola do popisu.

Pnbliczność częstemi wybuchami śmiechu zaznaczała swe zadowolenie. *W. Pr.*

---

## Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Obietnice repertoarowe.** Podobnie jak w roku zeszłym tak i obecnie dyrokcya teatru nadesłała nam komunikat, w którym rozwija program zamierzonej działalności na nadchodzący sezon. — W programie tym znajdujemy wiele pożądanych obietnic i gdyby tylko część ich doczekała się urzeczywistnienia, mielibyśmy pod względem repertoaru sezon wspaniały, obfitujący zarówno w utwory niepowszedniej wartości literackiej, jak i scenicznej. Opierając się na doświadczeniu zeszłorocznem nie oddajemy się złudzeniu, aby wszystkie te piękne zapowiedzi miały być ziszczone, zwłaszcza, że wiele z sztuk, obecnie obiecywanych, figurowało już w zeszłorocznym programie i z niezależnych od dyrektora Kotarbińskiego przyczyn, nie dostało się na repertoar. Pragniemy wierzyć, że w tym roku dyrekcya energiczniejszą rozwinie akcyę i postara się w pełniejszej mierze spełnić obietnice.

Z pomiędzy oryginalnych nowości mamy ujrzeć „Circe", baśń dram. w 5 aktach St. Rossowskiego (odznaczoną na ost. konkursie Wydziału krajowego), „Legendę", poemat dram. w 2 aktach Wyspiańskiego, „Otchłań", dramat T. Konczyńskiego, „Zamęt" Miroskiego, „Powtórne małżeństwo", sztuka współcz. I. Piaseckiego, „Wśród swoich", dramat z życia ludu (odzn. na kogkursie Wydz. kraj.), „Bajka", poemat dram. A. Niemojewskiego, „Jadwiga Tarłówna" Bron. Grabowskiego, „Histryoni" W. Rapackiego, „Cudotwórca" W. Feldmana.

Z ropertoaru klasycznego swojskiego i obcego: „Irydyon" Krasińskiego w opracowaniu scenicznem dyr. Kotarbińskiego, J. Słowackiego „Ksiądz Marek", „Marya Stuart" i Beatrix-Cenci". Hr. Al. Fredy „Cudzoziemczyzna". F. Zabłockiego „Sarmatyzm", komedya w 5 aktach, w opracowaniu scenicznem. Sofoklesa „Antygona", w przekładzie profesora Korawskiego. Goethego „Faust" (1-sza część) m tłómaczeniu Z. Z., w opracowaniu scenicznem J. Kotarbińskiego. Szekspira „Komedya pomyłek", „Sen nocy letniej". Szyllera „Wilhelm Tell". Wiktora Hugo „Hernanii", w przekładzie Apollina Korzeniowskiego.

Nowości tłómaczone: Ed. Rostand'a „Daleka księżniczka", dramat w 4 aktach, w przekładzie p. B...é. Curel'a „Nowe bożyszcze", sztuka w 3 aktach. Brienx'ego „Czerwona suknia" (Roherouge), sztuka w 4 aktach. E. Daudet'a „Kłamczyni" (Menteuse), w przekładzie H. Egerowej. Alf. Musset'a „Nie trzeba się niczego wyrzekać", komedya w 3 akt., w przekładzie H. Egerowej. Michała Provins'a „Zwyrodniali" (Les Dégénérés), komedya w 3 aktach. Descave'a „Poddanka" (La vassale), sztuka w 4 aktach. Gerharda Hauptmana „Samotni", dramat w 5 aktach. Schoentan'a „Odrodzenie", komedya w 3 aktach wierszem, przekład Zofii Wójcickiej. Thilo v. Trota „Dama dworu" (Hofgunst), komedya w 4 aktach. E. Bracco'a „Tragedya duszy", sztuka w 4 aktach i „Prawo do życia" sztuka w 4 aktach. M. Praga „Spadkobierczyni" (L'herede), komedya w 4 aktach. w przekłaezie Wieńczysława Łosia. E. Giassy „Jak liście" (Come la foglie), komedya w 4 aktach. Suchowo-Kobylina „Sprawa" (Dieło), komedya w 4 aktach. Księcia Sumbatowa „Sokoły i kruki", dramat w 5 aktach. Ibsena „Związek młodzieży", komedya w 5 aktach, w przekładzie Wł. Prokesch'a, „Hedda Gabbler", dramat w 4 aktach i „Gabryel Borkman", dramat w 4 aktach. Echegeray'a „Mariana", dramat w 4 aktach, „Obłęd czy świętość" (O locura o santitad), dramat w 3 aktach, w przekładzie Gabryela Kempnera. Knut Hamsun'a „U wrót bogacza", dramat w 4 aktach, w przekładzie Zofii Wójcickiej. Björnsterne-Björnson'a „Rękawiczka", komedya w 3 aktach.

Spisem powyższym nie są objęte jednoaktówki obce i farsy, które dyrekcya wystawić zamierza przynajmniej raz w miesiącu.

Program to, jak widzimy, dosyć urozmaicony i godzący wymagania literatury i teatru z upodobaniami pnbliczności, pozwalamy sobie jednak już na tem miejscu uczynić nwagę. że opinia Krakowa domaga się oddawna wystawienia „Cyrana de Bergerac", że wypadałoby wystawić także „Qno vadis" Sienkiewicza w głośnej przeróbce Berreta.

Z dawniejszych utworów nadawałyby się do wystawienia „Swaty lichwiarskie" K. Zalewskiego. a z ostatniego plonu konkursowego „Tyberyusz" M. Zawiszyny. W dziale wznowień obcych należałoby uwzględnić przedewszystkiem Sardou. Augiera, Feuilleta, Dumasa. Sudermanna („Koniec Sodomy", jako autorów wielce ulubionych przez publiczność krakowską. Jest to tylko drobna cząstka desideratów, których spełnienie leżałoby nietylko w interesie sztnki, ale także kasowej strony teatralnego przedsiębiorstwa.

— **„Tygodnika Narodowego"** wyszedł nr. 48 i zawiera zajmnjące rzeczy literackie, społeczne i polityczne. Po rozwiązaniu austryackiej Izby posłów artykuł p. t. „Nowoczesny ustrój państwowy" zjawił się na czasie. Podobnie na polu literackiem aktualną treścią odznacza się rozprawka Henryka Lichtenbergera, profesora w Nancy, o Fryderyku Nietzschem, przetłómaczona przez Bertolda Menkesa. Całość tego numeru świadczy o staranności redakcyi. która pośród bardzo trudnych warunków wydawniczych w Galicyi podjęła się wydawania pisma tygodniowego ilustrowanego.

---

## Dział ekonomiczny.

**Dotychczasowy rozkład jazdy** w obrębie dykcyi kolei państwowych w Krakowie pozostaje ważnym i na porę zimową po zniesieniu pociągów sezonowych.

Od dnia 1 października będą kursowały między Krakowem a Zakopanem wagony klasy 1 i 2 wprost przechodzące, a mianowicie: z Krakowa odjazd o godzinie 8 min. 55 rano linią okrężną przez Zwierzyniec, przyjazd do Zakopanego o godź. 3 min. 45 po południu. Z Zakopanego odjazd o godzinie 10 minut 15 przed południem, przyjazd linią okrężną przez Zwierzyniec do Krakowa o godzinie 4 minut 50 po południu.

Odmiennie jak w latach poprzednich pociąg nr 1625 kolei północnej, odchodzący z Krakowa linią okrężną przez Zwierzyniec o godzinie 5 minut 15 rano do Podgórza-Bonarki i mający tam połączenie z pociągiem nr 1032 kolei państwowej do Oświęcimia będzie kursował i w porze zimowej.

---

## Ostatnie wiadomości.

— „Birżew. Wiedomosti" donoszą. że naczelnik głównego zarządu do spraw prasowych ks. Szachowskij wyjechał do Moskwy, oraz do innych miast celem dokonania rewizyi instytucyj cenzury. Chodzi o uregulowanie praw i obowiązków cenzorów, które są nadzwyczaj rozległe, a nieokreślone, co wytwarza zbyt wielką samowolę i nieraz w sprawach cenzury decydują względy osobiste, a nie interes państwowy. Szczególnie trudnem i nieokreślonem jest stanowisko cenzorów w miastach, gdzie nie ma komitetów cenzury i gdzie obowiązki cenzorskie spadają na urzędników administracyi gubernialnej. Taki cenzor, nie mając wyraźnych wskazówek i jasnego zrozumienia swych obowiązków, wykreśla wszystko, co wydaje mu się wątpliwem lub niezrozumiałem; tym sposobem cenzura chybia celu. To też dzienniki rosyjskie domagają się rychłego uregulowania tej sprawy.

---

## Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy".

**Lwów,** 17 września. Namiestnik wczoraj po południu powrócił do Lwowa.

Członek Wydziału krajowego p. Chamiec wyjechał za granicę; zastępuje go p. Oktaw Sala.

Naczelny dyrektor Banku hipotecznego p. Lazarus obchodzi dziś półwiekowy jubileusz zawodowy.

Wojska tutejsze powróciły już z manewrów.

**Rymanów,** 17 września. Wybuchł tu wczoraj groźny pożar za miastem, który zagrażał zakładowi.

**Worochta,** 17 września. Wczoraj wydarzył się tu groźny pożar, który ugaszono.

### Odjazd cesarza z manewrów.

**Jasło,** 17 września. Wczoraj o godzinie 5-ej popołudniu odjechał cesarz z Jasła, żegnany na dworcu przez namiestnika Pinińskiego z urzędnikami, szefa generalnego sztabu Becka i szereg deputacyj. Dłuższy czas rozmawiał cesarz z namiestnikiem i wyraził swe zadowolenie z przyjęcia, twierdząc, że wszystko było piękne i wzorowe; chwalił następnie zachowanie się publiczności i wyraził zadowolenie starostom Nowosieleckiemu i Michałowskiemu. — Cesarz podziękował także za przyjęcie marszałkom powiatów jasielskiego i krośnieńskiego a do burmistrza Metzgera powiedział, że pobyt w Jaśle na długo zachowa w pamięci. Następnie mała dziewczynka oddeklamowała wierszyk jakiś i wręczyła bukiet cesarzowi, który wśród okrzyków publiczności wyjechał pociągiem dworskim.

**Jasło,** 17 września. Cesarz przed wyjazdem rozdzielił podarunki poszczególnym osobistościom. I tak: ks. biskup Pelczar otrzymał złoty krzyż biskupi do noszenia na piersi czyli pektorał, dyrektor Horoszkiewicz złotą papierośnicę wysadzaną brylantami, naczelnik stacyi w Jaśle i radca policyi Schächtel złote zegarki, a inspektor Lechner szpilkę brylantową.

**Wiedeń,** 17 września. Cesarz wrócił dziś o godzinie 6 rano z manewrów.

### Wiec rękodzielników.

**Lwów,** 17 września. Wiec zakończył wczoraj po południu obrady. Uchwalono między innemi nie obsyłać wiecu praskiego. Przy tej sposobności oburzenie wywołało kompromitujące wystąpienie p. Kosobudzkiego z Krakowa, który był pierwszym agitatorem za wiecem w przekonaniu, że uchwali on w myśl jego projektu wysłanie delegacyi do Pragi. Kiedy się stało odmiennie, p. Kosobudzki nagle podniósł już po zamknięciu obrad „liberum veto" i stanąwszy na śmiesznie separatystycznem stanowisku, oświadczył, że wiecu „on nie uważa" za krajowy, tylko za lwowski, a co najwyżej za wschodnio-galicyjski. Za ten koncept przewodniczący w należyty sposób zgromił mowcę.

### Ruch przedwyborczy.

**Lwów,** 17 września. Jak słychać w 5 kuryi lwowskiej, ze strony socyalistów. kandydować ma inżynier Mokłowski, a nie dotychczasowy poseł Kozakiewicz. Przeciw Stapińskiemu, w sanockiem, z 5 kuryi kandydować ma marszałek liski Ramułt, z tej samej kuryi Chrzanów-Biała-Żywiec kandydować ma ks. Stojałowski. Nowy Targ. Limanowa, N. Sącz, p. Gutowski, prezes Tow. nauczycielskiego.

W czwartej kuryi słychać o następujących kandydaturach: W Dąbrowej przeciw p. Bojce ks. Żyguliński, Tarnów-Dolina-Pilzno, włościanin Krajewski, Przemyśl-Dolina-Mościska Czajkowski, Jasło-Krosno-Gorlice, przeciw ludowcowi Mięsowiczowi, naczelnik sądu Jabłoński, Rzeszów-Kolbuszowa, przeciw Szajerowi, organista Ciepielowski. — Kandydatury ludowców ustalone zostaną na zjeździe stronnictwa dnia 30 września.

**Stanisławów,** 16 września. Kombinacye wyborcze pojawiające się na szpaltach pewnych dzienników, po największej części nie odpowiadają istotnemu stanowi rzeczy i można je w bardzo znacznej części uważać jedynie za objawienie życzeń pewnych kandydatów albo pewnych tylko grup wyborczych, częstokroć bardzo mało znacznych i nielicznych. Tak przynajmniej rzecz ma się u nas. Wszystkie, ale to wszystkie kombinacye wyborcze. jakie się w ostatnich dniach pojawiły bardzo są przedwczesne i zanim kilkakrotnie księżyc odmieni się złoty, kandydatur tych, wybijanych dzisiaj na plan pierwszy, albo wcale nie będzie. albo pozostaną one daleko w tyle po za aktualniejszemi i odpowiadającemi potrzebom poważnej chwili. Dlatego nazwisk nie podaję żadnych, byłoby to także przedwczesne. z obowiązku dziennikarskiego jedynie notuję, że dzisiaj objawiła się bardzo silna tendencya, za powierzeniem mandatu poselskiego, tak z miasta jak i z kuryi V., w ręce demokratycznych kandydatów młodszych. Mandat z kuryi IV. zdobędzie podług wszelkiego prawdopodobieństwa Rusin. któremuby też po słuszności mandat ten należałby się. Nazwisko tu nasuwa się jedno, mianowicie b. posła do Sejmu, Huryka, który miałby najsilniejsze szanse zwycięstwa. O kandydacie polskim z tej kuryi dotychczas nie słychać i może wcale go nie będzie.

**Wiedeń,** 17 września. Jutro zbierają się celem obmyślenia akcyi wyborczej przewodniczący stronnictw niemieckich.

**Wiedeń,** 17 września. Wybory w Dalmacyi rozpisano na dnie od 17 grudnia do 10 stycznia, a w Istryi, Gorycyi, Gradysce i Tryeście od 3 do 15 stycznia.

**Praga,** 17 września. Radykali czescy odbyli wczoraj naradę, w której uchwalili wziąć udział w ruchu wyborczym całego kraju i zawrzeć w tej sprawie kompromis z narodowo usposobionymi robotnikami.

**Praga,** 17 września. Pisma czeskie donoszą, że posłowie Forszt i Spindler nie będą się więcej ubiegali o mandat.

**Praga,** 17 września. Dr. Engel w piśmie swem „Hlasy od Blanika", również jak „Politik" domaga się, aby wyborcy hasłem obstrukcyi w przyszłej Radzie państwa nie krępowali rąk kandydatom poselskim i zostawili wolność pewną przyszłemu klubowi czeskich posłów.

**Praga,** 17 września. Komitet wykonawczy Młodoczechów wydał manifest do wyborców, którego główny ustęp brzmi:

„Czeski naród nigdy się nie wyrzeknie stanowiska prawno-państwowego, krajów korony czeskiej, które jedynie może doprowadzić do kulturalnego rozwoju i ekonomicznego dobrobytu ludności; czeski naród nigdy nie wyrzeknie się swoich życzeń co do zmiany biurokratycznego centralizmu na prawdziwą autonomię, co do przeprowadzenia równych praw czeskiego języka we wszystkich dziedzinach życia państwowego. oraz w sprawie uznania zupełnej obywatelskiej wolności.

Czeski naród głosem swym pochwali taktykę swoich posłów".

**Linc,** 17 września. Liberali niemieccy i katolicka partya ludowa postanowili w ruchu przedwyborczym działać z sobą w porozumieniu.

---

**Wiedeń,** 17 września. Znany krytyk dr Max Burghardt podał się na pensyę jako radca dworu przy trybunale administracyjnym i zamierza zupełnie oddać się literaturze.

**Wiedeń,** 17 września. Gubernator Banku austro-węg. dr Biliński powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

**Wiedeń,** 17 września. Koloman Szell przybędzie tu 20 b. m.

**Tryest.** 17 września. Młyn „Eokonom" zgorzał dziś w nocy. Zapasów zgorzało za 2 miliony koron.

**Drezno,** 17 września. Ks. Albert saski, wypadł wczoraj wieczorem z powozu, którego konie się spłoszyły i wkrótce umarł. Liczył lat 25 a był synem księcia Jerzego, brata króla saskiego.

**Moguncya,** 17 września. Wiec socyalistów rozpoczął się dzisiaj. Przewodniczącymi zostali posłowie Singer i Ulrich.

**Belgrad,** 17 września. Zapewniają, że dnia 24 b. m. w urodziny królowej Dragi król ułaskawi skazanych w ostatnim procesie o rzekomy zamach na Milana.

### Prezydent Krüger.

**Frankfurt,** 17 września „Frankfurter Ztg." donosi z Lizbony: Rząd portugalski wysłał telegram do gubernatora Mozambiku, w którym dozwolił na wyjazd Krügera do Europy. Gubernator jednak winien się przedtem upewnić, że Krüger istotnie żywi zamiar podróży. oraz zastosować wszelkie środki. gwarantujące mu przed wyjazdem bezpieczeństwo osobiste.

**Londyn.** 17 września. „Times" donosi z Kapstadtu: Krüger twierdzi, że ostatnia proklamacya Robertsa nie ma żadnej wartości, albowiem obie republiki nie uważają się za podbite i wzbraniają się poddać pod panowanie Anglii.

Z Lourenço-Marquez donoszą, że pani Krüger i cała masa Boerów. ich żon i dzieci zjechali do zatoki Delagoa.

### Zawierucha chińska.

**Pekin,** 17 września. Obcy posłowie odbyli naradę i wypowiedzieli zdanie, że nie mają żadnego pełnomocnictwa do podjęcia rokowań z ks. Czingiem. Również generałowie wojsk sprzymierzonych na tem samem stoją stanowisku. Rosyjskiemu poselstwu polecono Pekin opuścić.

Chińskie wojska ściągają się ponownie, stąd sądzą, że „znowu coś będzie".

**Londyn,** 17 września. Z Pekinu donoszą, że 11 b. m. rozpoczęły się ustępywać wojska rosyjskie z Pekinu. Kilka oddziałów już poszło, kilka pociągnęło do Mandżuryi. gdzie „ma się źle dziać".

**Petersburg,** 17 września. „Nowoje Wremia" donosi: Rosyjskie wojska opuszczą Pekin o ile można najprędzej. Poseł rosyjski Giers zamieszka w Tientsynie. rokowania jednak jako pełnomocnik Rosyi. prowadzić będzie w Pekinie.

**Londyn,** 17 września. „Times" otrzymuje depeszę z „Szangai". że niemieckie ministerstwo spraw zagranicznych poleciło Li-Hung-Czangowi. aby pismo uwierzytelniające wręczył niemieckiemu posłowi Mum-Schwarzensteinowi. Ten wręczy to pismo cesarzowi Wilhelmowi i potrzebne odbierze instrukcye.

**Tientsin,** 17 września. Niemieckie oddziały donoszą o walce, jaką wczoraj stoczyli z bokserami na zachodniej stronie Pekinu. Niemcy stracili 20 ludzi.

Przybyło tu 12.000 wojska niemieckiego.

**Frankfurt,** 17 września. „Franfurter Ztg" otrzymuje z Szangai depeszę. że odparty został już trzeci atak rosyjskiego wojska na Peisangfort.

---

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
**Michał Konopiński.**

---

## NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

### PODZIĘKOWANIE.

Panu Zygmuntowi Niedzielskiemu. porucznikowi Straży ochotniczej pożarnej. za szybką pomoc przeprowadzenia dzieci. matki. służącej z niebezpiecznego miejsca podczas pożaru w domu p. J. F. Fischera niniejszem składam serdeczne „Bóg zapłać!". Również serdecznie dziękuję W-nemu panu Wilhelmowi Fenzowi za przyjacielską przysługę i opiekę podczas akcyi ratunkowej.

1820 1 *Eug. Smidowicz.*

---



---

## Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej

**Wiedeń,** 17 września 1900.

| | kor. | hal. |
|---|---|---|
| Renta austryacka papierowa | 97 | 60 |
| „ „ srebrna | 97 | 30 |
| 4% renta austryacka złota | 116 | 40 |
| 4% „ „ koronowa | 97 | 85 |
| 4% „ węgierska złota | 115 | 05 |
| 4% „ „ koronowa | 90 | 80 |
| Akcye Banku austro-węgierskiego | 1716 | — |
| „ kredytowe | 661 | 75 |
| Londyn | 242 | 05 |
| Marki | 118 | 27½ |
| 20-to Markówki | 23 | 66 |
| 20-to Frankówki | 19 | 31 |
| Włoskie bankuoty | 90 | 40 |
| Dukaty | 11 | 44 |
| Losy węgierskie premiowe | 160 | 20 |
| Losy tureckie | 108 | — |
| Akcye Anglobanku | 276 | — |
| „ Unionbanku | 553 | — |
| „ Bankverein | 493 | — |
| „ Laenderbanku | 419 | — |
| „ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej | 531 | — |
| „ „ Południowej | 114 | — |
| „ „ Elbethal | 464 | — |
| „ „ Nordbahn | 6100 | — |
| „ „ Staatsbahn | 666 | 50 |
| „ „ Alpine | 474 | 50 |
| „ Tureckie Tabaczne | 299 | — |
| Ruble | 255 | ½ |

**Berlin,** 17 września 1900.

| | | |
|---|---|---|
| Banknoty austryackie | 84 | 55 |
| Krótki Wiedeń | 84 | 45 |
| Banknoty rosyjskie | 216 | 45 |
| Krótka Warszawa | — | — |
| 4½% Listy polskie | — | — |
| Renta włoska | 94 | 10 |
| Akcye austryackie kredytowe | 206 | 50 |
| Ultimo ruble | 216 | 25 |

**Wiedeń,** 17 września 1900.

| | | |
|---|---|---|
| Spirytus gotowy | — | — |
| Cena nafty | — | — |
| Pszenica (maj, czerwiec) | — | — |
| Żyto (maj, czerwiec) | 7 | 71 |
| Owies (maj, czerwiec) | 7 | 40 |
| Kukurudza | 6 | 62 |
| | 5 | 53 |

---

### Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z dnia 15 września 1900 godzina 1 w południe.

**I. Waluty**

| | Korony płacą | | Korony żądają | |
|---|---|---|---|---|
| Ruble papierowe | 255 | — | 256 | 50 |
| Marki niemieckie | 117 | 75 | 118 | 50 |
| Franki papierowe | 96 | — | 96 | 60 |
| Dwudziestofrankówki w złocie | 19 | 26 | 19 | 36 |

**II. Listy zastawne.**

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| 5% Listy zastaw. prem. Banku hipot. | 109 | 25 | 110 | 25 |
| 4½% Listy zastawne Banku hipotecz. | 98 | [illegible] | 99 | 25 |

Poleca się **„HOTEL VICTORIA“** we Lwowie, ul. Hetmańska 8 (tuż przy stacyi kolei elektrycznej), z konfortem urządzony. Pokoje od 70 ct. począwszy. 1806 2 10

**WINOGRONA kuracyjne**, w najlepszych gatunkach (górskie), świeżo cięte, **wprost z winnic**, w 5-klg. koszyk. **starannie opakowane**, pocztą opłatnie złr. 2·50 za zaliczką lub po otrzymaniu gotówki, poleca i wysyła **Z. Czartoryski** w **Budapeszcie**, IV., Váczi utcza Nr. 22. Adres telegramów: Czartoryski, Budapeszt. 1757 5 0

Poszukuje się do kupna dobrze się rentującej **kamienicy**, obciążonej długiem bankowym, z dopłatą najwyżej 10.000 złr. Adres w **Biurze Dzienników plac Maryacki Nr. 2.** 1825 1 3

## W Zakopanem

**do sprzedania willa** ładna, nowa, z oficyną piętrową i obszerną parcelą do przybudowy. Wiadomość **w Krakowie:** Biuro informacyjne Wł. Jaworskiego. **w Zakopanem:** Dom komisowy Modliński, lub na miejscu u właścicielki: **ulica Chałubińskiego Nr. 15.** 1823 1 0

L. 3269/900. 1824 1 2

## Ogłoszenie licytacyi.

Gmina miasta Oświęcima we środę dnia **26go września 1900 r.** o godz. 11ej przed południem **wydzierżawia drogi gminne** pod przewóz i eksploatacyę szutru i piasku z rzeki Soły na lat 6.

**Magistrat król. m. Oświęcima,**
dnia 15 września 1900 r.
Burmistrz:
**Karol Smieszek.**

**Młode dziewczę,** z dobrego domu, które ukończyło szkołę wydziałową, znające się na gospodarstwie domowem poszukuje umieszczenia jako bona Niemka. — Zgłoszenia: **Edyta Schwalbe w Bielsku, Bauergasse Nr. 1.** 1785 2 2

**KTO** chciałby założyć w Krakowie

**Bazar cukrów i ciast,**

może liczyć na poparcie, ewentualnie finansową pomoc. — Zgłoszenia pisemnie pod **H. V. 1811** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy.“ 1811 2 3

**Specyalista gorsetów**
Z PRAGI
## Herman Piesen
Kraków, ul. Grodzka L. 4,

Sprzedaje się gorsety pod gwarancyą. Fabryka premiowana czterema medalami.



poleca Nowości każdego rodzaju damskich i dziecięcych

**Gorsetów.**

Gorsety do prostego trzymania się jakoteż higieniczne do wyrównania **nierówno zbudowanych osób.**

Zamówienia z prowincyi odsyłam odwrotną pocztą. 1724 8 10

## Lecznica Dra Tarnawskiego
**w Kosowie**

(za Kołomyją, stacya kolei Zabłotów), otwarta do końca października. Środki leczenia wodą i inne fizykalno-dyetetyczne na sposób Dra Lahmanna. 1692 9 15

## WINOGRONA.

5 klgr. koszyk szlachetnych, słodkich **winogron** po 4 korony,
5 klgr. koszyk świeżych **pomidorów** po 2 korony 80 halerzy, 1666 11 15
wysyła opłatnie za zaliczką
**Jan Stefanović,**
**Ungarisch Weisskirchen** (Süd Ungarn).

**Powietrze lasów iglastych w pokoju** otrzymuje się przez rozpylanie **KADZIDŁA SOSNOWEGO.** Prócz przyjemnego zapachu, posiada nieocenione własności hygieniczne. Oczyszcza i odświeża powietrze mieszkań w wysokim stopniu. 31 43 0 Flakon 60 ct., rozpylacze od 24 ct. do 3 złr.



Katolicki Magazyn płaszczy damskich pod firmą **Maryi Włodarskiej** w Krakowie, Rynek gł. 45, linia A-B, poleca w wielkim wyborze **żakiety** od 12 do 40 złr., **peleryny** i **saki** w najnowszych fasonach. 1712 3 0

## Hotel polski

**w Dębicy,** po europejsku urządzony, poleca się podróżnym. — Pokoje od 1 kor. 60 hal. z usługą. — Fiakier hotelowy. 1796 3 6

## Uczeń

znajdzie umieszczenie
w cukierni Lwowskiej
JANA MICHALIKA 1668 19 20
**w Krakowie, ul. Floryańska 45.**

## PIWO

1802 3 30

z czeskiego akc. browaru w Mor. Ostrawie:
**11** flaszek królewskiego . . . za złr. **1·20**
**11** „ marcowego . . . . „ „ **1·—**
oraz z krajowego browaru w Skawinie:
**11** flaszek eksportowego . . . za złr. **1·—**
**12** „ marcowego . . . . „ „ **1·—**
**11** „ porteru . . . . . . „ „ **1·**

poleca **Reprezentacya** i Skład
**Henryka Fuglewicza**
w Krakowie, ul. Floryańska 33, telefon 32.
Sprzedaż starych win, wódek i **kuracyjnego koniaku** bardzo korzystnie.

## Winogrona kuracyjne

1 klg. . . . . . . . . . za 25 ct.
1 „ **brzoskwiń** . . za 15—20 „
1 „ **śliwek węgierskich** za 8—10 „
wysyła **Stefan Kiss,**
1807 2 5 **Szabadka** (Węgry).

## ROWERY Gregera



znakomitej dobroci — najnowszej konstrukcyi, ostatni model tegoroczny — ze wszystkiemi przyborami, ze względu na koniec sezonu po **znacznie** zniżonych cenach, to jest po 140 i po 170 koron sprzedaję. Pneumatyki zewnętrzne nowe po 9 kor. Szlauchy po 6 kor. Mało używane rowery różnych pierwszorzędnych fabryk mod. 1899—1900 po 80, 90 i 100 kor. — Łaskawe zamówienia rowerów wykonam po otrzymaniu 15 kor. zadatku, reszta za zaliczeniem. — Adres:
FAHRRADHAUS 1736 2 6
M. RUNDBAKIN, IX., BERGGASSE 3, WIEDEŃ.

## Z powodu ukończenia robót

w całości lub częściowo, tanio do sprzedania:
4.000 metrów szyn używanych do kolejki wąsko-torowej,
25 wózków kolebkowych żelaznych,
20 wózków drewnianych.
**Oferty pod „Kolejka“** przyjmuje: Agencya dzienników we Lwowie, Pasaż Hausmana. 1821 1 4

## Płaszowska parowa
## Fabryka dachówek i cegieł

Stowarzyszenie zarejestr. z ograniczoną poręką.
(Biuro w Krakowie, ul. św. Gertrudy L. 8)
**poleca:**
dachówki podwójnie falcowane — systemu wienerbergskiego — w kolorach czerwonym lub czarnym; — rurki drenowe różnej wielkości.
**Dostawy dachówek obejmuje dla wygody P. T. Odbiorców wraz z kryciem.**
**Cenniki i próbki wysyła bezpłatnie.**
O liczne zamówienia uprasza
451 4 0 **Zarząd.**

BRADEGO
## Krople żołądkowe



Schutzmarke C. Brady
Marka ochronna.

(dawniej: **Maryacelskie krople żołądkowe**),
— wyrabiane w aptece „zum König von Ungarn“ —
**KAROLA BRADEGO w Wiedniu, I, Fleischmarkt 1,**
od dawna ze skuteczności znany środek leczniczy o pobudzającem i wzmacniającem działaniu na żołądek podczas zboczeń w trawieniu i przeciw innym dolegliwościom żołądkowym.
**Cena flaszki 40 ct., podwójnej flaszki 70 ct.**

Nie mogę się powstrzymać od ponownego zwrócenia uwagi na to, że powyższe krople żołądkowa często są fałszowane. Przy zakupnie należy więc uważać na powyższy znak ochronny **z podpisem C. BRADY** i wyrobów, które nie mają powyższego znaku ochronnego **i podpisu C. BRADY,** nie przyjmować, gdyż są nieprawdziwe.

**Krople żołądkowe** aptekarza K. BRADEGO (dawniej Maryacelskie krople żołądkowe)

są zapakowane w czerwonych pudełkach karbowanych i mają jako znak ochronny obraz Matki Boskiej Maryacelskiej. Pod znakiem ochronnym musi się znajdować taki podpis C. Brady. Składniki są podane. 1663 2 24

**Prawdziwe** na składzie mają **w Krakowie:** Wiktor Redyk, apt., Ig. Lesikowski, apt. na Kleparzu, F. Gralewskiego spadk., apt., H. Heller, apt., Karol Jahr, apt., G. Ottowski, apt., M. Proń, apt.. Rosenberg, apt., Fr. Ks. Mikucki, apt., Konst. Wiszniewski, apt., **w Andrychowie:** Maryan Daczyński, apt.; **w Bochni:** Alfred R. Weiss, apt.; **w Chrzanowie:** Sporysz, apt. **w Dobczycach:** Józef Pelz, apt.; **w Grybowie:** J. Kordecki, apt.; **w Jaworznie:** A. Jeleń, apt.; **w Kętach:** Eustachy Sokalski, apt.; **w Limanowy:** H. A. Zubrzycki. apt.; **w Lipniku:** J. Goldberg, apt.; **w Milówce:** N. Spiegel, apt.; **w Myślenicach:** Wład. Gumiński, apt.; **w Oświęcimie:** A. Polaszek, apt.; **w Rzeszowie:** Ant. Karpiński, apt., W. Kalinowski, apt.; **w Starym Sączu:** Józef Kunze, apt.; **w Nowym Sączu:** Jakubowski, apt.; Wiktor Filipek, apt.; **w Suchy:** C. Czernicki, apt.; **w Wieliczce:** Bruno Miczyński, apt.; **w Zakopanem:** Ferd. Tabeau, apt.; **w Żywcu:** L. Graff, apt.

# Zawiadomienie.

Niniejszem zawiadamiam Szan. Publiczność i smakoszów piwa, iż z dniem 6 września b. r. **otwartym został w Krakowie przy ul. św. Jana Nr. 18,**

# Główny skład piwa

butelkowego, beczkowego, cesarskiego, marcowego i eksportowego

ze słynnego browaru Hanacko-rolniczego związkowego w Zaklinicach (na Morawach). Piwo to kilkakrotnie odznaczone medalami na wystawach powszechnych i przez powagi lekarskie uznane.

**Jest do nabycia we wszystkich lepszych handlach w Krakowie.**

Polecam je Szan. Publiczności celem przekonania się o jego dobroci, gdyż do dnia dzisiejszego tak dobrego piwa nie było w Krakowie. 1805 2 3

**Józef Zbytniewski,**
**wyłączny reprezentant na W. Ks. Krakowskie.**

## JAN IHNATOWICZ

Sklepy własne: we **Lwowie, Krakowie, Przemyślu** i **Czerniowcach**, oraz we wszystkich pierwszorzędn. aptekach, drogueryach, sklepach i zakładach fryzyer.

**Wełny, Sukna, Kamgarny, Barchany, Flanele,**
**Płótna, Bieliznę gotową,**
**Artykuły trykotowe, Chustki, Szale i t. d.**
są do nabycia, w wielkim wyborze, w tanim **sklepie chrześcijańskim „pod Kościuszką“ przy ulicy Mikołajskiej Nr. 1** w Krakowie — **po cenach bardzo niskich.** 1765 8 75

## PORTER

TENCZYŃSKI 1800 3 13
**najzdrowszy i najtańszy.**
**Kraków, ul. Bracka Nr. 11.**

## Skład Futer
## Ant. KRÓLIKOWSKIEGO syna

**w Krakowie,**
**ul. Grodzka 18, I. piętro,**
**świeżo zaopatrzony w towary futrzane,** poleca w wielkim wyborze **gotowe futra męsk. i damskie najświeższ. fasonów, rotundy, peleryny, garnitury, czapki męsk. i damskie, zarękawki** do polowania itd. 1652 5 18

Na składzie utrzymuje materyały na **wierzchy męskie i damskie** z najpierwszych fabryk krajowych i zagranicznych.

Pracownia przyjmuje zamówienia oraz wszelkie reparacye i uskutecznia je natychmiast **po cenach umiarkowanych.**

## Winogrona kuracyjne i deserowe

w najszlachetniejszych gatunkach, wysyła na zamówienie pocztą w 5cio kilowych koszykach, po **3 korony 60 hal.** (wraz z koszykiem) za zaliczką
**Szczepanowski Zygmunt,**
dom eksportowy. 1706 9 16
**Budapeszt, VIII., Nap utcza 13.**
Korespondencya po polsku.

Bufet, Gabinety i Salę na śniadania, obiady, kolacye i zebrania poleca **Edmund Klimek w Krakowie.** Rynek 21, koło wieży rat. 1730 3 0

## PRAKTYKANTA
**handlowego**

przyjemnej powierzchowności — z ukończoną drugą, albo trzecią klasą gimnazyalną, lub realną — przyjmie razaz 1810 2 3

**Handel Antoniego Hawełki**
ces. król. Dostawcy Dworu
**w Krakowie.**

## Bayer'a Salicylowy plaster kauczukowy

jest środkiem racyonalnym do zupełnego, bezpiecznego i bezbolesnego usunięcia **odgniotków, wzdymek i zgrubnień skórnych.**

1 koperta tego znanego ze skuteczności plastru wraz z dokładną wskazówką użycia kosztuje 30 ct., na prowincyę 35 ct. **po przesłaniu należytości w znaczkach listowych.** Zamówienia przesyłać pod adres.: **Apotheke zum „Römischen Kaiser“, Wien, I., Wollzeile 13. Hugo Bayer. Apotheker.** Na składzie w **Krakowie** ma **Konstanty Wiszniewski**, ul. Floryańska. 1081 15 21

Nowo otwarty

**WIEDEŃ III., Hauptstr. 10** — **HOTEL BEATRIX** — **WIEDEŃ III., Beatrixg. 1.**

**Według nowoczesnych wymagań zbudowany dom w śródmieściu, tylko kilka minut od Rynku i Stefhansplatz,** w pobliżu **głównego dworca kolei miejskiej, kolei elektrycznej i omnibusu we wszystkich kierunkach.** 1786 3 3

**Wspaniałe, modne urządzenie.**
**Winda do wyciągania osób, elektryczne oświetlenie w całym domu, łazienki i t. d.**
**Pokoje, od ulicy, wraz z obsługą i elektr. światłem od K 2·50 wzwyż.**
**Wyborna restauracya.** **Ceny przystępne.**

# Władysław Niemeksza

inżynier cywilny z upoważnieniem rządowem,
**ZAKŁAD INSTALACYJNY**
projektuje i wykonuje
OGRZEWANIA CENTRALNE
wszelkich systemów i wentylacye,
**WODOCIĄGI**
**klozety, łaźnie, łazienki, pralnie, suszenie itd. itd.**
OŚWIETLENIA GAZOWE.
Biuro i nieustająca wystawa przyborów instalacyjnych krajowych i zagranicznych:
**Kraków, ulica Jabłonowskich Nr. 16.**
Nr. telefonu 385. 1587 19 30
**Kosztorysy bezpłatnie.**

# Obwieszczenie.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie zamierza **sprzedać względnie oddać do zdemolowania budynek murowany jednopiętrowy na stacyi kolei w Tarnowie** (budynek dawnej stacyi wodnej) w drodze ofert pisemnych.

Wszelki materyał z rozebrania tego budynku uzyskany przechodzi na własność przedsiębiorcy i musi być z gruntu kolejowego usunięty. Bliższe warunki są wymienione w formularzu oferty, który od dnia 18 września począwszy otrzymać można w c. k. Dyrekcyi kolei (oddział III.) lub w c. k. sekcyi konserwacyi kolei Tarnów I.

Oferty spisane dokładnie według formularza, ostemplowane, zapieczętowane i opatrzone na kopercie napisem: „Offerte auf Abtragung des Wohngebäudes in Tarnów“ — należy nadesłać **najdalej do dnia 5go października b. r., do godz. 12ej w południe,** do c. k. Dyrekcyi kolei państwowych w Krakowie. Przed doręczeniem oferty należy złożyć w kasie Dyrekcyi kolei w Krakowie wadyum 300 koron, jako wadyum. Ze względu na przepisy budowniczo-policyjne muszą być oferenci albo sami koncesyonowani do podejmowania robót budowlanych, albo też wykonać te roboty pod kierunkiem koncesyonowanych budowniczych lub innych tego rodzaju fachowców.

Kwotę oferowaną należy złożyć w całości zaraz po uwiadomieniu o przyjęciu oferty, a to w c. k. sekcyi konserwacyi kolei Tarnów I., lub w kasie dyrekcyjnej kolei państwowej w Krakowie. 1817 2 3

Kraków, dnia 10 września 1900 r.
**C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.**